

VIII kadencja



# **KANCELARIA SEJMU**

## **Biuro Komisji Sejmowych**

### **PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

#### **■ KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI (NR 26)**

z dnia 31 marca 2016 r.



---

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

## Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 26)

31 marca 2016 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Szachajko (Kukiz15)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek obrad:

### – informacja Ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Spraw Zagranicznych w sprawie zasad obrotu artykułami rolno-spożywczymi między Polską a Ukrainą.

W posiedzeniu udział wzięli: **Ryszard Zarudzki** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Kacperczyk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** prezes Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Paweł Myziak** członek Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska, Ewa Karpińska-Brzost, Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów.

Stwierdzam kworum.

W porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia mamy następujący punkt: informacja Ministrów: Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Spraw Zagranicznych w sprawie zasad obrotu artykułami rolno-spożywczymi między Polską a Ukrainą.

Czy do porządku obrad są uwagi?

Nie słyszę uwag, uważam porządek dzienny za przyjęty.

Przystępujemy do jego realizacji, o zabranie głosu proszę przedstawiciela Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

#### **Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Ryszard Zarudzki:**

Panie przewodniczący, dziękuję za dzisiejsze zaproszenie w sprawie współpracy z Ukrainą.

Macie państwo przedstawione materiały, zarówno ze strony Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi jak i Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Jesteśmy przygotowani na przedstawienie informacji oraz uszczegółowienie ich w ramach potrzeb i zgłaszanych pytań, ale proszę mi pozwolić w kilku – kilkunastu zdaniach przedstawić najważniejsze kwestie.

Jeśli chodzi o stan współpracy między Polską i Ukrainą to korzenie sięgają 1992 r. Umowa między Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Rzeczypospolitej Polskiej a Ministerstwem Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Ukrainy o współpracy gospodarczej, takie są korzenie.

I tutaj, przypomnę drugie ważne dwustronne porozumienie dotyczące memorandum między polskim ministerstwem rolnictwa a ministerstwem rolnictwa Ukrainy z grudnia 2011 r.

To są dwa takie podstawowe akty prawne dotyczące współpracy. Jeśli chodzi o najbliższy okres to dwustronne spotkania, w 2014 r. było ich pięć, w tym ostatnie 26 listopada 2014 r. i w 2015 r. było ich siedem. Najistotniejsze sprawy podejmowano w październiku-listopadzie 2015 r. – 16 listopada, już po wyborze nowego rządu w Kijowie,

odbyło się seminarium eksperckie a w styczniu i w marcu 2016 r. była kontynuacja tych spotkań; w styczniu minister Jurgiel spotkał się z ministrem ukraińskim, panem Ołeksijem Pawłenką a 11 marca, czyli niedawno, w Jasionce było spotkanie dotyczące problemów rolnictwa i obszarów wiejskich w Unii Europejskiej i przemian na Ukrainie, również pomiędzy ministrem Jurgielem a ministrem Ukrainy Pawłenką.

Jeśli chodzi o polsko-ukraińską grupę roboczą do spraw standaryzacji w rolnictwie to przypomnę, grupa robocza do współpracy gospodarczej powołana została jeszcze w 2010. Przypomnę też, że Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest tylko od świadectw, od współpracy fitosanitarnej, od tworzenia tych wszystkich jak gdyby ograniczeń, zabezpieczeń. Bezpośrednia wymiana gospodarcza (o której za chwilę jeszcze powiem) prowadzona jest przez Ministerstwo Rozwoju, to chciałem podkreślić, że nie ministerstwo rolnictwa w sposób bezpośredni tę działalność gospodarczą prowadzi. W ramach prac w ministerstwie jest powołana grupa robocza do spraw standaryzacji działająca w dwóch obszarach, z których pierwszy to: warunki i tendencje we wzajemnych obrotach towarami rolno-spożywczymi, bariery w dostępie do rynku ukraińskiego dla polskich produktów rolno-spożywczych, drugi obszar to wsparcie Polski na rzecz dostosowania rolnictwa Ukrainy do wymogów i standardów Unii Europejskiej.

W ramach bieżących działań (nie odnoszę się do historii, tylko już do najbardziej aktualnych, w tej chwili dziejących się spraw związanych ze współpracą z Ukrainą) Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaproponowało połączenie funkcji wymienionych wyżej przeze mnie grup do spraw weterynarii i standaryzacji w polsko-ukraińską grupę roboczą do spraw współpracy w dziedzinie rolnictwa, która to propozycja została zaakceptowana przez Ukrainę i strona ukraińska zaproponowała organizację pierwszego posiedzenia polsko-ukraińskiej grupy roboczej do spraw współpracy w dziedzinie rolnictwa w połowie marca w Kijowie. To spotkania odbyło się, następne będzie w końcu kwietnia. Prace trwają, jest wymiana bezpośrednia, są bezpośrednie kontakty.

Jako podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi jestem członkiem kierownictwa tego ministerstwa. Na bieżąco omawiamy i koordynujemy wyżej wymienione sprawy, ale w sposób bezpośredni prowadzi je pani minister Lech.

W ramach polsko-ukraińskiej wymiany jest cała historia (której nie będę omawiał) zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Wiem, że to jest problem. Wiemy również, że z tego powodu przepływ naszych artykułów spożywczych na Ukrainę był trochę utrudniony. Nie można było wywozić na Ukrainę nie tylko ze stref chronionych, ale z całego województwa podlaskiego. Nawet Unia nie przyjmowała tylko ze stref chronionych a tutaj strona ukraińska spowodowała, że z całego województwa podlaskiego.

To tylko jeden z problemów występujących we wzajemnej wymianie. Oczywiście ich jest więcej, chociażby w kwestii weterynaryjnej, mięso wołowe i bydło rzeźne, dość szczegółowo można by te sprawy omawiać. Nie będę jednak państwu zabierał czasu, zalecam materiały, które zostały państwu dostarczone. Utrudnienia w dostępie do rynku Ukrainy możemy omówić, jeśli będzie potrzeba, jak również związane z mięsem wołowym i rzeźnym – z czego wynikają.

Następne ważne sprawy, które nadzoruje MRiRW, będące wciąż na etapie doprecyzowania, uszczegółowienia, z najlepszą intencją z naszej strony rządowej, to świadectwa weterynaryjne, zakończenie renegocjacji świadectw zdrowia dla mleka i produktów mlecznych, uzgodnienia świadectw zdrowia dla kurcząt, indycząt, kacząt, itd., kwestie fitosanitarne, bardzo szczegółowe, aby nasze produkty mogły być na rynku ukraińskim w obrocie handlowym. Ciągłe są problemy, mimo to Ukraina pozostaje ważnym odbiorcą polskich towarów rolno-spożywczych. Jednak w ostatnim okresie odnotowano spadek eksportu na ten rynek. W 2014 r. jego wartość obniżyła się (wezmę głęboki wdech) o 22%.

Przechodząc do konkluzji, według danych (nieostatecznych co prawda, ale takie mamy tu informacje) spadek eksportu, wartość eksportu obniżyła się z 357 do 297 mln euro. Jaki to rząd wielkości? Nasze obroty handlowe, eksportu rolnego na Ukrainę, to jest rząd 350, spadek na 300, w największym uproszczeniu. Struktura eksportu to: produkty do karmienia zwierząt, drób domowy żywy, jabłka (16% wzrost, nie będę tego komentował, ale to jest dobra tendencja), przetwory spożywcze (spadek o 12%). Mógłbym wymienić szczegółowo poszczególne produkty, ale *summa summarum*, nie jest

dobrze. To dotyczy 2014 r. Ta sytuacja jest niekorzystna dla strony polskiej. Jeśli chodzi o rok 2015 to nienotowany wcześniej poziom, minus 85 mln euro.

Tak że myślę, że zainteresowanie Wysokiej Komisji jest zasadne.

Co zrobić, aby odblokować handel, przywrócić mu pewien poziom?

Ze strony ministerstwa podejmowanych jest szereg działań, w okresie minionych czterech miesięcy i dalej będziemy je kontynuować. Jeśli mówimy o konkretnych rozwiązaniach, to: wsparcie eksperckie na rzecz sektora rynku Ukrainy. To nie jest prosty rynek. Mamy wiele agencji, instytutów badanych, które się do tego włączyły. Strona ukraińska wykazuje też pewną aktywność. Pod koniec stycznia 2015 r. podjęto decyzję o przyjęciu strategii dla rolnictwa i rozwoju obszarów wiejskich na lata 2015-2020. Powiem tak: sytuacja nie jest łatwa. W relacjach kwestii fitosanitarnych, zezwolenia importowe, kwestie weterynaryjne, eksport serów podpuszczkowych i eksport produktów zbożowych to tematy wywoławcze, które są problemami, które szczegółowo można by omawiać, ale nie czas i miejsce. Układ o stowarzyszeniu Unia Europejska-Ukraina, to jest też ważny element tej współpracy, jak też relacje Ukraina-Federacja Rosyjska. Intensywne prace trwają, również na poziomie Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Ministerstwa Rozwoju i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jestem w zespole specjalistów.

Jeśli będą szczegółowe pytania i trzeba będzie na nie odpowiedzieć, to będziemy odnosić się do wiedzy i doświadczenia moich współpracowników, którzy szczegółowo zajmują się wybranymi tematami, które państwa interesują.

To tyle z mojej strony, jeśli chodzi o wprowadzenie i te tematy podstawowe.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

**Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Katarzyna Kacperczyk:**

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Ministerstwo Spraw Zagranicznych również bardzo dziękuje za zaproszenie na posiedzenie tej Komisji. My też bardzo chętnie podzielimy się naszymi spostrzeżeniami, analizami, obserwacjami, dotyczącymi zarówno aktualnej sytuacji na rynku Ukrainy, jak też perspektyw dalszego rozwoju sytuacji na Ukrainie.

Jak państwo wiecie (i pan minister też już wspomniał o tym) kwestie dotyczące obrotu artykułami rolno-spożywczymi między Polską i Ukrainą, ale też dotyczące właściwie wszystkich państw, znajdują się w kompetencji odpowiednich komórek Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Rozwoju. Ministerstwo Spraw Zagranicznych ma tutaj rolę wspierającą i ona dotyczy przede wszystkim wsparcia dyplomatycznego lub też takich sytuacji dyskryminacyjnych na rynku ukraińskim, bądź systemowych, bądź dotyczących poszczególnych podmiotów gospodarczych operujących na tym rynku i w tym zakresie udzielamy wsparcia podmiotom, tak jak innym instytucjom odpowiedzialnym za wymianę handlową w sektorze rolno-spożywczym.

Pan minister, rzeczywiście, przedstawił te niepokojące i niepozytywne liczby dotyczące spadku polskiego eksportu na Ukrainę, przede wszystkim w sektorze rolno-spożywczym. Chciałabym dodać z naszej strony (i państwo też na pewno o tym wiecie), że spadek ten, oczywiście w pewnej części, zależy od czynników od nas zależnych, czyli od tych barier czy utrudnień, jakie na rynku ukraińskim występowały i ciągle niektóre z nich nie są usunięte, ale też w bardzo dużym stopniu ten spadek eksportu wynika z czynników obiektywnych, od nas w dużym stopniu niezależnych i też czynników politycznych i tutaj tym kluczowym elementem wpływającym na obecną sytuację polskiego eksportu na Ukrainę jest agresja Rosji, aneksja Krymu i działania wojskowe w Donbasie. Ta sytuacja doprowadziła nie tylko do destabilizacji politycznej i instytucjonalnej na Ukrainie, ale też do bardzo dużego załamania gospodarczego na Ukrainie.

Jeżeli chodzi o wymiar polityczny sytuacji na Ukrainie – ona jest rzeczywiście daleko od optymalnej, od takiej, jakiej byśmy sobie jej życzyli. Ukraina wciąż ma problemy ze wdrażaniem najważniejszych reform, od wdrożenia których uzależniona była pomoc zarówno Unii Europejskiej, ale też pomoc z innych instytucji finansowych, w tym Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Mamy teraz na Ukrainie dosyć skomplikowaną

sytuację, jeżeli chodzi o funkcjonowanie rządu i innych instytucji i to, oczywiście, nie sprzyja wdrażaniu tych reform i to też osłabia wewnętrzną sytuację na Ukrainie.

Jeśli państwo są zainteresowani szczegółowymi informacjami, to my też potem słuzymy ekspertyzą sytuacji politycznej.

Z sytuacją polityczną jest też związane załamanie ukraińskiej gospodarki. Lata 2014 i 2015 były szczególnie trudne dla gospodarki Ukrainy, aczkolwiek trzeba podkreślić, ten kryzys gospodarczy, te objawy kryzysu gospodarczego można było też obserwować dużo wcześniej, on się tylko naprawdę pogłębił w wyniku destabilizacji politycznej kraju i także radykalnego pogorszenia stosunków z Rosją, stosunków gospodarczych. Jak wiadomo, Ukraina była rynkiem w dużym stopniu uzależnionym gospodarczo od Rosji.

Tylko przypomnę, że już w tym przedkryzysowym roku, 2013, o którym wspomniałam, wzrost gospodarczy Ukrainy wynosił zero procent, czyli tak naprawdę nie było wzrostu gospodarczego na Ukrainie a w kolejnych latach, po rozpoczęciu konfliktu z Rosją, ten rozwój gospodarczy jeszcze bardziej się załamał i w 2015 r. odnotowaliśmy spadek wzrostu gospodarczego o 10% (rok wcześniej było to 6,8%). Również obserwowaliśmy takie negatywne wskaźniki praktycznie we wszystkich gałęziach ukraińskiej gospodarki. Rolnictwo jeszcze na początku 2013 r. odnotowało niewielki wzrost a już w 2015 r. ten sektor odnotował spadek.

Warto też podkreślić, że zniszczenia wojenne na Ukrainie miały miejsce we wschodniej części Ukrainy, czyli właśnie tam, gdzie skoncentrowana była większa część przemysłu ukraińskiego, zaplecza produkcyjnego i to, oczywiście, też miało bardzo duży wpływ na to załamanie gospodarcze na Ukrainie i też w perspektywie, jeżeli patrzymy na nasz eksport rolno-spożywczy, czyli też spadku siły nabywczej na Ukrainie, co też przełożyło się bezpośrednio na spowolnienie i spadek polskiego eksportu w sektorze rolno-spożywym na Ukrainę.

Wspomnę też, że te niekorzystne tendencje były pogłębiane przez kryzys na ukraińskim rynku bankowym i finansowym. Spadek wartości naszego eksportu też był spowodowany osłabieniem hrywny, ukraińskiej waluty, czyli dewaluacją tej waluty. Z naszej analizy, też potwierdzonej analizą Wydziału Promocji Handlu i Inwestycji i wydziałów ekonomicznych naszej placówki, nie należy się spodziewać istotnej poprawy sytuacji gospodarczej na Ukrainie w następnych latach. Takie bardzo optymistyczne prognozy przewidują, że wzrost gospodarczy na Ukrainie w 2016 r. może kształtować się na poziomie 1%, co – biorąc pod uwagę tę wcześniejszą bazę i te bardzo głębokie spadki PKB – może stanowić pewien impuls gospodarczy, ale biorąc też pod uwagę niski poziom wdrażania reform strukturalnych na Ukrainie, nie spodziewamy się bardzo dużej poprawy sytuacji na Ukrainie.

Pan minister wspominał już o tych wszystkich podstawach prawnych, grupach roboczych, współpracy międzyrządowej, w których Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi (także w niektórych – Ministerstwo Rozwoju) uczestniczy. Jeszcze raz tylko chciałabym podkreślić, że od 1 stycznia 2016 r. weszła w życie umowa o wolnym handlu Unia -Ukraina. Umowa ta reguluje relacje gospodarcze między Unią a Ukrainą i ona zastąpiła wcześniejszą umowę o partnerstwie i współpracy, która obowiązywała od 1 marca 1998r. Jak państwo wiecie, celem tej umowy jest stopniowe tworzenie strefy wolnego handlu. Przewiduje się, że to ma nastąpić w okresie nie dłuższym niż 10 lat od momentu wejścia umowy. Ta umowa nie jest taką *sensu stricte* umową o wolnym handlu, ona też zawiera dużo elementów, które nakładają na Ukrainę zobowiązania do dostosowania się do standardów europejskich, czyli też do standardów, które obowiązują polskich producentów rolno-spożywczych w Polsce zarówno, jeżeli chodzi o kontrole fitosanitarne, o zasady kontroli, o certyfikaty, ale też o standardy jakościowe. To też trochę będzie wyrównywać konkurencyjność ukraińskich przedsiębiorców z polskimi przedsiębiorstwami.

Umowa również przyjmuje stopniowe znoszenie taryf celnych. Generalnie, w odniesieniu do towarów rolnych, które są uważane za wrażliwe Unia Europejska przyjęła zobowiązanie do zniesienia ceł w momencie wejścia w życie umowy na 82% produktów. Na pozostałe produkty rolne te cła będą znoszone stopniowo a najbardziej wrażliwe kategorie produktów będą objęte kontyngentami taryfowymi. One są wyrażone wagowo, w tonach i dotyczą m. in. takich produktów jak wołowina, wieprzowina, drób, mleko

i zboża. Ukraina z chwilą wejścia w życie umowy przyjęła zobowiązanie do otwarcia bezcłowych kontyngentów na import mięsa wieprzowego, drobiowego, cukrów oraz do zniesienia lub obniżenia stawek celnych na określone linie taryfowe i to jest 99% całości wartości importu z Unii Europejskiej.

Jeszcze wspomnę, że umowa reguluje też kwestie związane ze standardami. Tutaj generalnie, co do zasady, Ukraina w ciągu dwóch lat musi się dostosować do większości z tych standardów a dla niektórych z nich są dłuższe okresy przejściowe.

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, ja bym na tym skończyła, ale – oczywiście – też jesteśmy otwarci na pytania z państwa strony.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo ministerstwu.

Teraz prosiłbym państwa gości o zabieranie głosu, proszę o krótkie, merytoryczne wypowiedzi.

Proszę się przedstawiać.

#### **Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Sławomir Izdebski, nie muszę przedstawiać się ja szczególnie, ponieważ wszyscy państwo mnie znacie, tym bardziej, że większość na tej sali to są nasi związkowcy.

Bardzo dziękuję za zorganizowanie i zwołanie tego posiedzenia Komisji, panie przewodniczący – czuję się w obowiązku, jako przewodniczący największego OPZZ, ponieważ jest to kolejne posiedzenie Komisji, które zostało zwołane na nasz wniosek i, dzięki uprzejmości pana przewodniczącego, jest procedowany problem, który – rzeczywiście – jest ważnym problemem. Świadczy o tym wypełniona sala po brzegi.

Chciałbym również podziękować koleżankom i kolegom ze związku, również wiceprzewodniczącemu Andrzejowi Madejowi, że tak licznie państwo przybyliście na posiedzenie tej Komisji.

Rolniczy OPZZ, jak wiecie państwo, od dawna walczy i zabiega o sprawy polskiego rolnictwa. W tym przypadku macie państwo i my mamy problem, jako że ja osobiście jestem producentem tylko zboża, więc tutaj z panem Andrzejem dużo razem dyskutowaliśmy na temat problemów na rynku zbóż w Polsce.

Panie ministrze, szanowni państwo, słuchaliśmy tutaj waszych wystąpień, przygotowanych wcześniej w waszych resortach, natomiast zdajecie sobie państwo sprawę, że dzisiejsze posiedzenie Komisji zwołane jest w jednym podstawowym celu, przede wszystkim chodzi nam o to, jak będzie wyglądać sprawa nadmiernego importu zboża z Ukrainy? Jak to się stało, że powstał (jak nam doniesiono) Elewarr gdzieś na granicy, nie pamiętam, w jakiej miejscowości, który ma za zadanie przerzut zboża, m. in. kukurydzy, do Polski? Jak to się stało, że (pamiętacie zresztą państwo nadgorliwość polskich polityków, którzy jeździli na Ukrainę, kiedy była jeszcze pomarańczowa rewolucja i później, kiedy robiono sobie reklamę, kiedy mówiono, że Polska pozostawia serce na ziemi ukraińskiej) Ukraina, w drodze podziękowania, jeszcze pierwsza wprowadziła embargo na polską wieprzowinę niż Rosja. W kontekście właśnie chociażby tego, jak się dzisiaj ma to do importu chociażby kukurydzy do Polski?

Dzisiaj, szanowni państwo, jesteśmy po roku suszy i to poważnej suszy, odszkodowania, który poprzedni rząd nam zaproponował były zwykłym ochłapem, ja tylko podam dla przykładu, mając 85 ha, z czego 35 ha kukurydzy, strata wyniosła ponad 130 tys. zł a ja dostałem 1750 zł odszkodowania.

Panie ministrze, proszę sobie wyobrazić, że w trudnych latach, już kilka lat temu, kiedy rok był trudny w sensie zbioru kukurydza kosztowała około 1 tys. zł za tonę, ale nie mniej niż 900 zł. Dzisiaj jesteśmy po roku suszy, wartość kukurydzy szacuje się na około 600 zł i to suchej. Powtarzam „suchej”, bo wiecie państwo, że kukurydzę kosi się mokrą, trzeba ponieść ogromne nakłady, żeby ją wysuszyć, więc w przeliczeniu na mokrą nie wyjdzie więcej niż 350 zł. Ja już powtarzałem poprzedniemu ministrowi, który proponował nam różne kwoty odszkodowań, m. in. 200 zł, żeby przyjechał sobie na polską

wieś, wrócił na tę wieś i pokazał, jak można uprawić hektar kukurydzy za 200 zł a nawet za 500 zł. Nie ma, po prostu, takiej możliwości.

Dzisiaj, panie ministrze, panie przewodniczący, ci ludzie nie przyjechali tutaj po to, żeby zrobić sobie wycieczkę do Sejmu, tylko to jest determinacja polskich producentów zbóż. My akurat stanowimy tutaj tę grupę, która zajmuje się *stricte* produkcją kukurydzy, produkcją rzepaku, produkcją pszenicy. Tutaj akurat kolega przed chwilą mi pokazał propozycję cenową jednej z firm. Zdażyłem przeczytać, że cenę pszenicy zaproponowano na poziomie 560 zł, cena kukurydzy po 580 zł, cena pszenżyta spadła już poniżej 500. To są ceny, które już w tej chwili nie dość, że nie gwarantują zwrotu kosztów produkcji, to jeszcze wykazują ogromne straty. Jeżeli dzisiaj mówimy o spotkaniu – z jednej strony – Krzysztofa Jurgiela ze stroną ukraińską a równocześnie spadku w granicach dwudziestu, dwudziestu kilku procent w relacji wymiany handlowej to, szanowni państwo, ja czegoś tutaj nie rozumiem. Jak to się właśnie dzieje, że dzisiaj, kiedy ja czy kolega chcę sprzedać kukurydżę, za chwilę otrzymujemy telefon „proszę pana, jak panu pasuje, to po 580 zapłacimy, bo jak nie, to wagony właśnie wjechały z ukraińską kukurydzą za podobne pieniądze, nikt nam żadnej łaski nie robi, rozładowują, przywożą nam na miejsce tę kukurydżę.”

Tutaj, panie ministrze, nad tym problemem trzeba by się pochylić i o tym poważnie porozmawiać, bo mamy wiosnę, wychodzimy w pola i nikt nie ma żadnej gwarancji, że osiągniemy jakiegokolwiek korzyści. Nie mamy możliwości zaciągnięcia kredytów, bo nie wiadomo, czy będzie czym ten kredyt spłacić. Maszyny zakupowane przeważnie na kredyt. Pamiętacie państwo, kiedy te traktory słynne przyjechały do Warszawy, jak nam zarzucano, jacy to rolnicy polscy są bogaci a zobaczyli, że jest to własność banku...

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Bardzo proszę kończyć.

**Przewodniczący OPZZRiOR Sławomir Izdebski:**

Wczoraj byłem u kolegi, rolnika, któremu bank zabrał wszystko. Został tylko jeden ciągnik nowy, został tylko dlatego, że jest w leasingu i nie ma nawet komu przejąć tego leasingu. Wszystkie krowy, wszystkie jałówki zostały odebrane. Rolnik został bez niczego, w spodniach tylko i w skarpetkach.

Jeżeli taką politykę rząd będzie dalej prowadzić to ja przyszłości dla polskiego rolnictwa nie widzę, z jednej strony, ale – z drugiej strony – deklaruję determinację, walkę. Oczywiście, nie chcielibyśmy powtórki tego, co było w poprzedniej kadencji, więc musicie państwo tutaj, jako strona rządząca, zrobić wszystko, żeby do takiej sytuacji nie dochodziło, żeby rolnicy swoje sprawy załatwili w domach, na polach a nie – na ulicach.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę.

**Członek OPZZRiOR Andrzej Madej:**

Moje nazwisko Andrzej Madej, wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych województwa lubelskiego, członek prezydium krajowego.

Chciałbym w tej chwili krótko odnieść się do wypowiedzi pana ministra Zarudzkiego. Powiem tak, wszystkie słupki sprzedaży lub braku sprzedaży artykułów spożywczych na Ukrainę to rzecz dla rządu, naszym problemem jest bezcłowy import zbóż z Ukrainy i brak opłacalności z tego powodu w strefie przygranicznej, od Bugu do Wisły.

Odniosę się krótko do pani, pani tutaj dużo mówi broniąc Ukrainy, pokazując gospodarke ukraińską. Ukraińskie zboże, które do nas przychodzi, ma niską cenę, dlatego że koszty produkcji na Ukrainie są o 60% niższe niż w Polsce i my w żaden sposób nie możemy konkurować z taką gospodarką. Przypomnę, że Ukraina na dzień dzisiejszy wysłała ze swojego kraju 35 mln ton ziarna, w Polsce – 28 (w tym roku ma to być 29,5, ktoś to tak ocenił). Ukraina produkuje 62 mln, może rok, może dwa, będzie 100 mln. Jest to duże zagrożenie, ale nie tym bym się przejmował, przejmowałbym się strefą przy-



graniczną w Polsce i rolnikami, którzy tutaj mieszkają. Opłacalność spadła praktycznie do zera. Jak my mamy egzystować? Nie ma warunków do egzystencji.

Ja jeszcze może będę wypowiadał się za chwilę.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Proszę, aby goście dalej zabierali głos.

**Prezes Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Dziękuję bardzo, Bolesław Borysiuk, przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Ja również bardzo dziękuję za inicjatywę wniesienia tej tematyki pod obrady sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi po to, żeby przełamać jakąś zmnę milczenia, która zakwita w naszym kraju, kiedy staje temat relacji polsko-ukraińskich. W kontekście materiałów, które przedłożył pan minister i pani minister z Ministerstwa Spraw Zagranicznych zgadzamy się, czujemy i widzimy, niestety, negatywną tendencję radykalnego załamania się eksportu polskiego na Ukrainę. Te procenty, o których jest mowa w materiałach, nie oddają dramatyzmu sytuacji.

W tym kontekście mam pytanie do przedstawiciela Ministerstwa Spraw Zagranicznych, odpowiedzialnego za kreowanie naszej polityki wobec sąsiada ukraińskiego. Kiedy spada eksport, rząd, państwo, musi wspomagać, utrzymywać poziom eksportu. Mówicie państwo, że nie ma możliwości. To ja chciałbym zapytać, jaką rolę wyznaczycie państwo dla kredytu w wysokości 4 mld zł, jakiego w tym roku udzielił Narodowy Bank Polski stronie ukraińskiej? Śmieją się z nas i mówią: „Polacy byli i są głupimi ludźmi”. Połowę tej kwoty trzeba było przeznaczyć na uruchomienie linii kredytowych wspomagających eksport naszych wyrobów, wszystkich wyrobów, i spożywczych, i przemysłowych. Utrzymywać rynek zbytu dla polskich produktów na Ukrainę, to jest zadanie i rządu, i struktur finansowych.

Dlatego będę wdzięczny za odpowiedź, jaki cel, jaką misję wyznaczono dla tego wielkiego kredytu? Na co on będzie przeznaczony? Na jakich warunkach został udzielony? Mówię o kredycie, pożyczce czy pomocy Narodowego Banku Polskiego. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia – jak słuchałem wystąpienia przedstawicielki Ministerstwa Spraw Zagranicznych odnosiłem wrażenie, że pani przeżywa jakąś satysfakcję przedstawiając te etapy stowarzyszenia się Ukrainy ze Wspólnotą Europejską, mówiąc o umowie wolnego handlu Ukrainy z Unią Europejską, itd. Otóż, szanowna pani, ja w dziewięćdziesiątych latach przez siedem lat organizowałem prace forum gospodarczego Polska-Ukraina-Wschód. Uważałem, że mamy właśnie potrzebę pomagania naszym ukraińskim partnerom i myślę, że miałem przez te lata sposobność bliższego poznania potencjału ukraińskiej produkcji, w tym głównie rolniczej. Chcę też przypomnieć państwu, że Ukraina to jest potencjał nie odkryty, nie tylko w Europie, ale i w świecie, to jest ponad 40 mln ha ziemi, z tego połowa to czarnoziem. Chcę powiedzieć z przykrością, że system zarządzania rolnictwem na Ukrainie jest nie tylko oligarchiczny, on dalej się umacnia i postępuje do przodu. Wymienię: przewrót na Majdanie toczył się pod hasłami zniesienia władzy oligarchów, a co się stało? Proszę bardzo: Kołomyjski, który dziś rządzi Ukrainą – 120 ha ziemi, pan Poroszenko, obecny prezydent – 56 tys. ha ziemi, pan Zwiahilski, były premier Ukrainy – 62 tys. ha itd.

Chcę powiedzieć, proszę państwa, że stu największych właścicieli ziemskich na Ukrainie dzisiaj dysponuje trzydziestoma procentami ukraińskiej ziemi uprawianej.

Dlaczego o tym mówię? Bo pod dyktando tych panów będzie prowadzona polityka rolna Ukrainy. Oczywiście, mają prawo. To jest prawo wyboru ukraińskiego narodu, ale obowiązkiem naszego państwa i rządu jest przewidywać, prognozować i przede wszystkim wiedzieć, jakie skutki to przyniesie dla przyszłości polskiego rolnictwa.

Chcę zakończyć to moje krótkie wystąpienie pytaniem. Jakie będzie stanowisko rządu polskiego, przede wszystkim Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kontekście następnego etapu negocjacji odnośnie do wchodzenia Ukrainy w ramach stowarzysze-

nia ze Wspólnotą Europejską, jakie będą wysuwane wnioski dla przyszłości polskiego rolnictwa, nie tylko dla produkcji zboża, to jest oczywiste, ale całości rolnictwa? Dzisiaj kwestia postawienia tego problemu na ostrzu noża, ponieważ od niego nie uciekniemy, ponieważ sąsiadujemy, mamy bardzo długą granicę i będziemy odczuwać na własnej skórze i dobre, i negatywne aspekty związywania się gospodarki ukraińskiej ze Wspólnotą Europejską.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

W tej chwili prosiłbym ministerstwo, żeby ustosunkowało się do tych trzech wypowiedzi.

Może do wypowiedzi pana Izdebskiego nie ma sensu, bo zadał pytanie i uciekł, widocznie nie był zainteresowany odpowiedzią, ale pozostałe dwie były bardzo cenne.

Proszę.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, odniosę się do wszystkich wypowiedzi, są stenogramy, kto będzie chciał, zapozna się. Odpowiem a uzupełnią moi współpracownicy i przedstawiciele Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Oczywiście, sygnały od producentów rolnych o napływie towarów rolno-spożywczych z Ukrainy, powodującym pogorszenie się sytuacji polskich rolników, są nam znane. Już dnia 17 grudnia 2015 r. wystosowano pisma do pana wicepremiera Morawieckiego (przypomnę, to jest Ministerstwo Rozwoju, które tę wymianę handlową koordynuje w kontekście wspierania konkurencyjności polskich firm). W piśmie tym minister Jurgiel wskazał na argumenty za sprzeciwieniem się ewentualnie propozycji zwiększenia kontyngentów dla Ukrainy (o kontyngentach jeszcze za chwilę). Minister zwrócił się też o informację na temat możliwości ochrony rynku przed importem z Ukrainy. Wskazał również, że ewentualna pomoc dla Ukrainy nie może prowadzić do pogłębienia się zjawisk kryzysowych, które obecnie występują w wielu sektorach produkcji rolnej w Polsce. Nie wspomnę o wieprzowinie, nie wspomnę o rynku mleka. Stanowcze negatywne stanowisko, podkreślam, stanowcze negatywne stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi wobec ewentualnego zwiększenia preferencji dla Ukrainy zaproponował podczas spotkania w Ministerstwie Rozwoju pan Rafał Romanowski, podsekretarz stanu, więc te tematy były podejmowane.

W odpowiedzi (w lutym) na wyżej wymienione pismo Minister Rozwoju zwrócił uwagę, że obecnie przepisy Unii zawierają zabezpieczenia prawne, umożliwiające reagowanie w określonych sytuacjach na przypadki nieuczciwego importu, powodujące szkody dla producentów unijnych, w tym i Polski. Służą temu środki antydumpingowe, wyrównawcze, przyjmujące postać dodatkowego cła. Wicepremier Morawiecki zasugerował równocześnie, aby na forum Unii prezentować stanowisko „coś za coś”, w efekcie czego można by oczekiwać od Ukrainy w zamian za zwiększenie preferencji wyeliminowanie najbardziej dotkliwych barier w wymianie handlowej Unia-Ukraina. Zapewnił też, że kwestia napływu do Polski oraz Unii wyrobów rolnych Ukrainy jest na bieżąco przez Ministerstwo Rozwoju (czytaj, Ministerstwo Gospodarki w starym wydaniu) monitorowana i analizowana.

I druga informacja – z początkiem stycznia 2016 r. zniesione zostały cła: pięcioprocentowe na towary przemysłowe i dziesięcioprocentowe na towary rolne. Potrzeba trochę czasu, aby ten rynek mógł się ustabilizować i jakieś korzyści z tego wynikły. Mieliśmy wcześniej informację z Ministerstwa Spraw Zagranicznych o istniejącym kryzysie (zresztą wszyscy mamy tego świadomość) i o wzroście gospodarczym w cyfrze 0. To też należy brać pod uwagę.

Tak odpowiedziałbym na temat. A jeśli chodzi o nadmierny import zbóż i kukurydzy – jesteśmy wyczuleni na te głosy społeczne i to, co przedstawił pan przewodniczący Izdebski, będąc tą sprawą badał, ale chciałbym podkreślić: ministerstwo nie śpi, ministerstwo ma swój pomysł, ministerstwo podejmuje działania (może niedostateczne, może efektów jeszcze nie ma), ale – jeżeli w styczniu zostały zniesione ograniczenia

i też na forum unijnym minister szuka sprzymierzeńców, żeby te sprawy regulować – to trzeba trochę czasu. Jak się nałoży kilka kryzysów naraz to mamy tę rzeczywistość, jaka jest, ale warto o tym rozmawiać.

Poproszę jeszcze może kilka słów o kontyngentach taryfowych pana naczelnika i, później, Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

**Naczelnik Wydziału Handlu i WTO w Departamencie Strategii, Analiz i Rozwoju MRiRW Adam Giziński:**

Szanowni państwo, Wysoka Komisjo, chciałbym podać parę informacji odnośnie do kwestii właśnie bezcłowego importu zbóż z Ukrainy.

Otóż, te preferencje taryfowe w postaci zmniejszenia ceł nie mają charakteru nieograniczonego, są ograniczone do poziomu kontyngentów taryfowych. W trakcie negocjacji polska administracja, ale też inne kraje unijne, zwracały uwagę na to, że sektor zbóż jest wrażliwy, że liberalizacja importu z Ukrainy nie powinna mieć charakteru nieograniczonego, w związku z tym w umowie zostały zapisane kontyngenty taryfowe. Są cztery kontyngenty: na pszenicę – 950 tys. ton, na jęczmień – 250 tys. ton, na owies – 4 tys. ton, na kukurydzę – 400 tys. ton. Jest mechanizm pewnego ich wzrostu w ciągu najbliższych pięciu lat. Jednakże one teraz są praktycznie wykorzystywane niemalże w stu procentach (kontyngent kukurydzy jest w stu procentach wykorzystywany). Na import, który przekracza ten kontyngent, nakładana jest normalna stawka celna, nie preferencyjna unijna.

Tak więc tutaj widać, że ta perspektywa dalszego wzrostu importu zbóż z Ukrainy nie jest taka oczywista, bo te kontyngenty właśnie ograniczają tę możliwość bezcłowego wzrostu importu zbóż, ale faktycznie, jeśli chodzi o kukurydzę, tutaj dane statystyczne pokazują, że import z Ukrainy wzrasta. Import do Polski w zeszłym roku wyniósł prawie 23 mln euro, znaczący wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. Jeśli chodzi o pozostałe zboża, pszenica, żyto, jęczmień, owies, tutaj import generalnie utrzymuje się na stałym poziomie, w niektórych wypadkach wręcz spada, ale faktycznie, kukurydza, to jest tutaj największy problem.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

**Podsekretarz stanu w MSZ Katarzyna Kacperczyk:**

Bardzo dziękuję za pytania.

Chciałam jedną rzecz sprostować, dotyczącą tej kwoty, która tu padła (4 mld na Ukrainę). To często jest mylone, ale chciałam jasno to powiedzieć, to nie jest kredyt. To nie jest kredyt, którego Narodowy Bank Polski udzielił Ukrainie, to jest porozumienie swapowe, porozumienie swapowe między bankami na bazie kredytu udzielonego Ukrainie przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i od tego uzależnione. To porozumienie swapowe do tej kwoty tak naprawdę ma służyć stabilizacji finansów publicznych na Ukrainie, czyli poprawie sytuacji i stabilności na Ukrainie, co tak naprawdę będzie służyć rozwojowi tego rynku i tej stabilizacji, której potrzebują również państwa, które na Ukrainę chcą eksportować.

Jeżeli chodzi o perspektywy tego stowarzyszenia i wdrażania umowy DCFTA (umowa o pogłębionej strefie wolnego handlu) pan minister już tutaj przytoczył stanowisko Ministra Rozwoju i pana ministra Jurgieła, dotyczące dalszego postępowania i tego podejścia „coś za coś”. Rzeczywiście, liberalizacja i wdrażanie procesu stowarzyszenia zależy również od wypełnienia przez Ukrainę tych warunków, m. in. reform, o których pan minister też tutaj wspominał.

Takie prezentujemy stanowisko na forum Unii Europejskiej w relacjach z Ukrainą, i Ministerstwo Rozwoju, które odpowiada za umowę stowarzyszeniową, ale i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wiodące w tym obszarze, także Ministerstwo Spraw Zagranicznych, jako resort wspierający.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę.

**Członek OPZZRiOR Andrzej Madej:**

Chciałbym się odnieść do wypowiedzi pana naczelnika.

Pan mówił o tak bardzo niskim poziomie przywożonego zboża z Ukrainy. Mam takie pytanie i nawet podziw, jak to się dzieje, że 35 mln ton eksportuje Ukraina a do Polski tak mało wchodzi? Przecież na północ, do Rosji, ani na Białoruś to zboże nie trafia, tylko trafia na polski rynek, bo mamy granicę dość długą. Chyba, że nie jesteśmy przyjaznym narodem, o którym tak się bardzo mocno mówiło w Jasionce 11, 12 marca, bardzo się pochlebnie mówiło o Ukrainie, o pomocy 10 mld euro dla Ukrainy.

Ja miałbym trochę inne rozwiązanie. Po co, te 10 mld euro wydawać nie wiadomo na co? Może dać te pieniądze Ukrainie w taki sposób, żeby to zboże do Polski nie przybywało, nie psuło nam tutaj naszych dochodów, bo jesteśmy zepchnięci pod próg opłacalności. Może pobudować tam instalację do biopaliw, bioetanol, biodiesel i, po prostu, to zboże przerobić, bo problem na Ukrainie jest polityczny, z Rosją a Ukraina dużo tego paliwa czerpie właśnie stamtąd, z tamtego rynku. Dlaczego nie? 10 mld na ten rozwój dać Ukrainie i w ten sposób odciążymy i nie będziemy przeszkadzali polskiemu rolnikowi.

Cała Unia (muszę to powiedzieć) to jest taki organizm, który ma twarz, ręce i nogi a my jesteśmy tylko jednym paluszkiem u nogi i należy nie tylko o ręce i twarz dbać, ale też o ten palec. A my jesteśmy w tej części południowo-wschodniej, od Bugu do Wisły. Mówiłem 8 grudnia, na posiedzeniu tej Komisji, że może będzie lepiej przenieść granicę z Bugu na Wisłę, jeżeli nie ma żadnej pomocy w tym temacie. Półtora roku o tym mówimy.

Poprzednia władza też odpierała te tematy, też mówili, jeżeli powtarzało się im te tematy „pan bzdury opowiada, pan kłamie”. Jak powiedziałem wicewojewodzie lubelskiemu, powiedział „pan kłamie, że 20 tys. wieprzowiny idzie z Ukrainy”, a jak udowodniłem, mówił „ach, ach, ach”.

I to samo dzieje się dzisiaj. 400 tys. ton kukurydzy? Jak tam 30 mln ton tego zboża się produkuje? Niech ktoś przedstawi, jak to się dzieje, że tylko 400 tys. ton do Polski trafia? Nie jest to wiarygodne, absolutnie niewiarygodne.

Wielu ludzi o tym mówi. Trzeba temu położyć kres. Dalej tak być nie może. My sobie nie pozwolimy tu, jako rolnicy, żebyśmy byli podeptani. Depcze się nas przez 220 lat – 123 lata rusyfikacji, niepodległość kraju; potem dwudziestolecie międzywojenne – polski rząd musiał upaść, przewrót majowy – zawsze się tego chłopca niszczyło; okres wojny; pacyfikacja Zamojszczyzny – wywożenie dzieci w bydłych wagonach w nieznaną; 6 lat wojny; 50 lat PRL – Polska B; a dzisiaj co? Polska południowo-wschodnia enklawą dla unijnych cwaniaków do robienia interesów na grzbiecie polskiego chłopca.

Mówię to szczerze, wielu rolników mnie popiera. Nie damy sobie wytłumaczyć tego tak, że ktoś będzie nam powtarzał słupki. My nie chcemy dzisiaj słuchać, co się tam dzieje, na Ukrainie, czy się sprzedaje, czy się oddaje? Ja, jako polski rolnik na dzień dzisiejszy i przez poprzednie trzy lata, ja nie sprzedaję, ja oddaję. Jak ja mogę sprzedawać? Jeżeli przykładowo wydaję 100 zł na koszty to powinienem przynajmniej dostać 101 zł. Jeżeli nie odbieram 100 zł to kim ja jestem? Niewolnikiem narodu, niewolnikiem Unii Europejskiej.

Dziękuję.

Resztę dopowiem, dam jeszcze głos innym ludziom.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę dalej gości o zabieranie głosu.

**Członek OPZZRiOR Wiesław Gryn:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, Wiesław Gryn, Zamojskie Towarzystwo Rolnicze, z naciskiem na „Zamojskie”.

Szanowni państwo, te teoretycznie niewielkie kontrakty w skali Unii są małe, ale w skali Polski – a szczególnie wschodniej Polski – one naprawdę destabilizują rynek.

Głównym kierunkiem zarówno Ukrainy jak i Polski to jest eksport nad basen Morza Czarnego oraz Bliski i Daleki Wschód. Musimy skoncentrować się na tym, że nie jest złem, że mamy nadprodukcję, tylko dobrodziejstwem, że mamy co sprzedać. Dzisiaj takie pieniądze, ten miliard dolarów czy euro, który tej Ukrainie jest w jakiś sposób dany, może byśmy dali na kolej, która w jakiś sposób połączyłaby nas z Morzem Czarnym, to jest tylko od granicy wschodniej 900 km a my wozimy transportem samochodowym, prawie 700 km do Gdańska, do Gdyni. Całą dopłatę bezpośrednią my dzisiaj musimy oddać na transport, bo dzisiaj wyznacznikiem ceny w Polsce (zresztą – na całym świecie) to jest giełda chicagowska i giełda MATIF. My się w tym poruszamy i żeby się trzy ministerstwa spotkały, innych cen nie będzie, to są ceny światowe i tutaj nie mam do nich pretensji. My musimy starać się zbijać koszty produkcji.

I tutaj już Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, pan przewodniczący, mają swój udział. Musimy mieć mniej obostrzeń, musimy mieć to wszystko prostsze, nie można z dnia na dzień zabierać substancji chemicznych, które są na wschodzie dozwolone, i jeśli mówimy, że GMO jest „be”, proszę bardzo, jednocześnie nie pozwalajmy na wpływ, bo jeśli nam się nie pozwala produkować, ale z Ukrainy przychodzi kukurydza, 50% soja, GMO, to, o czym tu mówić? My musimy mieć certyfikaty na każdą substancję aktywną, my musimy mieć dopuszczenia, tam idą chińskie preparaty za jedną czwartą ceny. To są to koszty produkcji. Ja nie mówię, żebyśmy aż tak zliberalizowali, ale częściowo koszty produkcji to nie są tylko w gospodarstwie, ale dzisiaj, w takiej gospodarce, gdzie się na ręce patrzy ...

Nie mówię, żebyśmy produkowali zły produkt, tylko produkujemy dobry produkt, ale w rozsądnej cenie, a my przez te unijne obostrzenia doprowadzamy do tego, że nasze towary nie są konkurencyjne na rynku. Mówimy, że strach jest przed porozumieniem atlantyckim. Zgoda, tylko to jest druga taka sama sytuacja, że dzisiaj ten wolny świat poza Unią produkuje tanio, my – drożej. Musimy doprowadzić do tego, żebyśmy mieli duże, silne towarowe gospodarstwa, które się oprą temu handlowi, jaki jest.

A czy społeczeństwo wybrało? Społeczeństwo już dawno wybrało. Ono stoi całe pod supermarketami i dla niego najważniejsza jest cena a drugorzędna jest jakość. No, niestety, i musimy brać to pod uwagę. Róbmy dużo towaru dobrej jakości, ale po niskich kosztach. Tu nikt nie mówi o obniżeniu cen. Mówimy o tym, żeby podwyższyć ceny, ale nie mówimy o tym, żebyśmy mieli niższe koszty produkcji. My się na tym skupmy i na tym, żebyśmy mieli, gdzie eksportować. I dopłaty do eksportu a nie dla nas, wewnętrzne, bo tak robią Stany Zjednoczone, tak robią wszystkie gospodarki, dopłaty do eksportu, inaczej się udusimy. Produkujemy i będziemy produkowali coraz więcej, taka jest logika, tak jest na całym świecie. Nie ograniczajmy. Dzisiejsza ustawa o ustroju rolnym, co robi? Ano, będzie konserwowała system. My się czujemy jak w 1939 r. – z jednej strony zagrożenie, z drugiej strony – zagrożenie a my z szabelkami idziemy i z gospodarstwami nieprzystosowanymi, i do wolnego handlu transoceanicznego, i z Ukrainą.

Musimy spojrzeć na to, żebyśmy w gospodarce mieli koszty produkcji niższe. Cen ministerstwo nam nie robi, ale obniżenie kosztów produkcji jak najbardziej, poprawnymi ustawami może zmniejszyć.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę dalej, kto chce zabrać głos?

**Członek OPZZRiOR Wojciech Fus:**

Wojciech Fus z lubelskiego, powiat biłgorajski.

Panie ministrze, chciałem się zapytać, w jaki sposób mamy konkurować, gdy mamy ceny ukraińskie a koszty unijne? W jaki sposób? Te 400 tys. ton kukurydzy, co pan powiedział, (nie wiem, skąd te dane, jeżeli trzy tygodnie temu firma na spotkaniu powiedziała, że wjechało do Polski w ostatnim sezonie półtora miliona ton kukurydzy), te 400 tysięcy – nie mam pojęcia, skąd ministerstwo ma takie dane?

Jeżeli produkujemy 2,5 mln ton kukurydzy przy roku suszy, a wjeżdża nam półtora miliona ton, przy dobrym roku produkujemy 4 mln ton kukurydzy a wjeżdża nam także

półtora miliona ton to jak mamy mieć ceny? My nie chcemy, żeby ministerstwo nam robiło ceny, ale niech zadba o normalną konkurencję.

Handel z Ukrainą to jest mrzonka, za chwilę nie my będziemy na Ukrainę wysyłać (jajka czy coś), tylko to wszystko będzie z Ukrainy jechać, bo Ukraina ma potężny potencjał gospodarczy i nie będziemy w stanie z nią konkurować.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Kto chciałby jeszcze zabrać głos z gości?

Dobrze, proszę.

#### **Członek OPZZRiOR Andrzej Madej:**

Wielki naród południowo-wschodniej Polski, zapomniany przez ludzi władzy i polityki, podeptany i upokorzony przybył na sejmową Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie biedy spowodowanej wprowadzeniem umowy stowarzyszeniowej kwiecień 2014 r., z jednej strony Unia Europejska, z drugiej – Ukraina.

Dotyczy to bezcłowego importu zbóż i produktów rolnych na teren Rzeczypospolitej Polskiej, południowo-wschodnia Polska. Te produkty wpływają od Bugu do Wisły w południowo-wschodniej Polsce, nie bardzo idą dalej. Dlatego, dla porównania muszę dodać, że ten region ma około 15% niższe ceny jak reszta kraju, czy to jest zachód, czy północ. Wielką przykrością jest dla nas to, że my, polscy rolnicy, płacimy za błędy polityków polskich i unijnych.

Odnosząc się do obrad w Jasionce koło Rzeszowa w sprawie pomocy narodowi ukraińskiemu – na spotkanie został zaproszony unijny komisarz do spraw rolnictwa Phil Hogan, minister polityki rolnej i żywnościowej Ukrainy Ołeksij Pawłenko. Na spotkanie przybył minister rolnictwa i rozwoju wsi Krzysztof Jurgiel, prezes PiS Jarosław Kaczyński, przewodniczący senackiej komisji rolnictwa Jerzy Chróścikowski, Artur Balazs były minister rolnictwa, Jerzy Buzek były premier, Czesław Siekierski europoseł PSL i wiele osób związanych z rządem i polityką. To zauważyłem w urywku telewizyjnym, było może więcej ludzi, ale – niestety – tylko tyle udało mi się zauważyć.

Atmosfera spotkania pokazała wielką troskę o naród ukraiński. Oglądając urywek spotkania w telewizji doznałem szoku. W trosce o inny naród w taki sposób, że to rolnik polski w południowo-wschodniej Polsce poniósł tego koszty, ratując naród ukraiński. Ratując naród ukraiński zabezpieczyli interes unijnym cwaniakom w kupowaniu tanio zboża, bo zboże w naszym regionie (tak jak tutaj przed chwilą Wojtek Fus wspomniał), rzeczywiście, to jest łyżka dziegiu do beczki miodu, nasze zboże ma tylko ukraińską cenę, nie polską a koszty unijne. Po cenie ukraińskiej w całości, od Bugu do Wisły, politycy i europosłowie znad Wisły nie oddali swojego wynagrodzenia na biednego Ukraińca, ale zgodzili się ona opróżnienie kieszeni polskich rolników. Wielu polityków z Polski nie dało złotówki na biednego Ukraińca, ale czerpią korzyści całymi garściami wykorzystując ukraiński naród.

Na spotkaniu 11 marca 2016 r. w Jasionce pod Rzeszowem ochoczo mówiono o zakupie gruntów rolnych na Ukrainie. Są to kolejne apetyty zniewolenia i podporządkowania własnym interesom narodu ukraińskiego w XXI w., w zjednoczonej Europie 28 państw Unii Europejskiej. Jest o parytetach demokracji, prawie do godnego życia na obszarze całej Unii Europejskiej. Parlament Unii Europejskiej pokazał bezradność łamiąc to prawo poprzez wprowadzenie niekorzystnej umowy dla regionu, jakim jest przykład południowo-wschodniej Polski.

Niskie ceny zboża na światowych rynkach powinny doprowadzić w Unii Europejskiej do zużycia większej ilości tego ziarna na energię odnawialną, biodiesel, bioetanol (to, o czym mówiłem, co można zrobić na Ukrainie), nie tym powinniśmy się przejmować podczas dzisiejszej dyskusji. Problem nadwyżek ziarna na Ukrainie powinien być rozwiązany w podobny sposób. Pomoc deklarowana w Jasionce koło Rzeszowa, 10 mld euro, powinno się wykorzystać na budowę instalacji biopaliw na Ukrainie, aby Ukraina nie była uzależniona od paliw rynku rosyjskiego, które są obecnie politycznym problemem Ukrainy.

Góra polskiego zboża niezagospodarowanego z powodu braku równowagi pomiędzy produkcją roślinną a zwierzęcą plus zboże ukraińskie są groźne nie tylko dla przetrwania gospodarstw rolnych, ale całej gospodarki narodowej.

Tutaj dopowiem jedno zdanie: rolnictwo jest kołem napędowym całej gospodarki. Ponad 220 lat polskiej historii w południowo-wschodniej Polsce jest przykładem zniewolenia wielkiego narodu. 123 lata pod zaborem rosyjskim i rusyfikacją. Dwudziestolecie międzywojenne, upadek rządu Witosa, przewrót majowy, druga wojna światowa, pacyfikacja Zamojszczyzny, wywóz dzieci w bydłowych wagonach w nieznaną, 50 lat PRL – Polska B, po 1989 r. za prezydentury Lecha Wałęsy i premiera Mazowieckiego, ponowne wykorzystanie polskiego chłopca. Przywóz ziarna pszenicy z Ameryki przyczynił się do biedy polskiego rolnika, pamiętamy dobrze te czasy. Ta polityczna niepoprawność skutkowałam powstaniem „Samoobrony” Andrzeja Leppera. W 1983 r. czasy wielkiej komuny nie były jeszcze najgorsze dla polskiego rolnika. Przykładem jest: sprzedaż 100 kg pszenicy dawała możliwość zakupu 300 kg saletry amonowej puławskiej, w roku 2011 saletra amonowa puławska była oferowana w cenie 1500 zł za tonę w południowo-wschodniej Polsce. Ta sama saletra amonowa, może nawet lepsza, była eksportowana na teren Niemiec po cenie o jedną czwartą niższej. Wielu polityków i rząd polski powinno się wstydić tego czynu, pozwolenia, które świadomie odbierało nam nasze dochody. Lata złych praktyk i złego traktowania producentów rolnych w południowo-wschodniej Polsce są świadectwem zła, które musi odejść, jak mówił Lepper.

My, rolnicy oczekujemy przeprosin, rekompensat za utracone dochody z powodu bezcłowego importu zbóż z Ukrainy a rok 2014 i rok 2015, embargo rosyjskie na żywność polską jest dobrze zauważane politycznie w stosunku do bezcłowego, krzywdzącego importu zbóż z Ukrainy. Idąc tą myślą i tokiem postępowania, należy się nam równe traktowanie. Żądamy od naszego rządu zakazu importu zbóż z Ukrainy. Brak zakazu importu zbóż z Ukrainy spowoduje w południowo-wschodniej Polsce upadek i bankructwo gospodarstw rolnych. Rolnictwo w Polsce jest siłą napędową, kołem zamachowym całej gospodarki narodowej.

Obecnie na Ukrainie produkcja zbóż wynosi 62 mln ton, w niedługim czasie, za rok, dwa będzie to 100 mln ton. Drugim punktem rozwiązania problemu importu zbóż z Ukrainy jest możliwość wypłaty rekompensat za utracone korzyści. To mówię o tej przyszłości już, lato 2016, bo za 2014 i 2015 należą się rekompensaty. Wielkość rekompensat powinna wynosić średnio, zależnie od gatunku zboża 10 -17% ceny do każdej wyprodukowanej tony zboża w regionie południowo-wschodniej Polski, od Bugu do Wisły. Są to dane z pisma do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 15 stycznia 2016 r., jako wyjaśnienie problemu. Ten problem, który do mnie dotarł (bo ja to pismo pisałem), ten problem nam jest znany już od dawna, ale dziękujemy za to, że przynajmniej ktoś nam się przyznaje do tego, na ile cierpimy procent.

Hodowla zwierząt, żywiec, jest w podobnej sytuacji, bardzo niekorzystnej. Większość zakładów przetwórstwa mięsnego w Polsce jest kapitałem zagranicznym, który polskiemu producentowi żywca dyktuje niskie ceny. Hodowca dostaje ochłapy a nie cenę opłacalną. Jedynym rozwiązaniem dla opłacalności hodowli w gospodarstwach jest sprzedaż bezpośrednia, z odpowiednio niewygórowanymi przepisami, możliwymi do udźwignięcia.

Rola państwa to pomoc w organizowaniu, wspieraniu, dotacji finansowej, która pomoże uruchomić sprzedaż bezpośrednią. Rola państwa to pomoc z dotacjami finansowymi do małych przetwórci mięsa, masarni lub ubojni, z warunkiem, że będą dotyczyły polskiego tucznika i innych gatunków zwierząt domowych pochodzących z rynku lokalnego, żadne inne mięso. Zła decyzja rządu polskiego poprzedniej kadencji to wprowadzenie zakazu uboju rytualnego, który spowodował straty w cenie za żywiec i ograniczenie jego hodowli, z powodu opłacalności.

Konferencja w Jasionce koło Rzeszowa ujawniła informację o ilości ziarna wywożonego z Ukrainy w ilości 35 mln ton rocznie. Rodzi się pytanie: jaka ilość zboża przekracza polską granicę? Oficjalne dane mogą być nieprawdziwe. Z automatu stawiają polskiego producenta rolnego w niekorzystnej sytuacji.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Może poproszę ministerstwo o ustosunkowanie się.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudski:**

Bardzo dziękuję za te informacje.

Ustosunkowując się do ich treści powiem tak: dla mnie, jako dla członka ścisłego kierownictwa ministerstwa są to takie sygnały ostrzegawcze. Rozumiem, że jeśli podejmuje się te tematy na sejmowej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, to są one wiarygodne, to są one potwierdzone i mają jak gdyby swoją jakość.

Będę chciał, panie przewodniczący poprosić o to, żebyśmy porównali, bo tutaj mamy jak gdyby tę sytuację pewnej grupy danych, ja mam pewną grupę danych, coś tutaj w tym bilansie nie zgadza się, więc trzeba to zweryfikować, gdzie mamy błąd.

Proszę, korzystając z pańskiego autorytetu, żeby można było podjąć to porównanie (skąd są dane tu przedstawiane?) z naszymi danymi i trzeba się do tego odnieść. Proszę nas zrozumieć, że chcemy pracować na pewnych, sprawdzonych danych, potwierdzonych danych, danych, które dają nam pewną informację, żeby podjąć jakieś konkretne kroki. To jest pierwsze.

Jest też tutaj podnoszona sprawa spotkania w Jasionce i tej informacji. Może poproszę organizatorów spotkania w Jasionce o przesłanie prezentacji, żeby zobaczyć, bo ta prezentacja może przedstawiać jakieś dane, ale jak się przedstawia dane, to one mówią, jakie jest źródło danej informacji. Myślę, że to jest do zweryfikowania i nie widzę problemu, aby też to nastąpiło. To jest druga rzecz.

Padło tutaj szereg różnych propozycji. Ja powiem tak (odnosząc się konstruktywnie do tych wszystkich waszych informacji, bo naprawdę trzeba słuchać, co przedstawiają wszyscy przedstawiciele rolników i się do tego odnosić): przedstawimy na najbliższym albo na kolejnym (bo raz w tygodniu mamy ścisłe kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi) sprawę Ukrainy, i tej wymiany, i tej informacji. To jest pierwszy krok.

Drugi krok, będą z tego wynikać pewne wnioski. Zastanowimy się, co w związku z tym wynika i co i jak możemy podnieść.

I tutaj, do pana przewodniczącego, bo przecież znamy procedury takiej wymiany; rozumiem, że czemuś to spotkanie ma służyć. Czyli, tak to podejmuję i podejmuję tę aktywność, żeby nie skończyło się, że sobie tu naopowiadamy i namnożymy różnych zobowiązań. Trzeba to sprawdzić, potwierdzić, trzeba przyjąć na posiedzeniu kierownictwa pewne decyzje, jak pracujemy.

Oprócz tego (trudno w tym momencie mówić o wszystkim), z tych materiałów, które mam przez współpracowników merytorycznych przygotowane wybierzemy to, co aktualnie robimy. Robimy: raz, dwa, trzy, cztery, wypunktowane i pewna perspektywa, co w tym roku się wydarzy. Proszę pamiętać, jak są podejmowane pewne działania, np. zniesienie ceł, to się to za pięć minut nie zmieni, potrzeba trochę czasu, tak? Więc najpierw działania, później skutki.

Z mojej strony mogę tyle się zobowiązać do konkretów i do nich się później będziemy mogli we wzajemnych relacjach odnosić.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Wracamy do wypowiedzi gości – kto z gości chciałby zabrać głos?

**Przewodniczący OPZZRiOR Sławomir Izdebski:**

Ja tylko dwa zdania.

Panie przewodniczący, panie ministrze, też chciałbym na dobrą sprawę wiedzieć, skąd wy bierzecie dane, bo nieraz są one tak – rzeczywiście – rozbieżne, ten stosunek nieraz jak jeden do dziesięciu. Jak się później okazuje, jednak w większości przypadków, że dane związków zawodowych rolników są bardziej wiarygodne niż ministerstwa rolnictwa.

Z całym szacunkiem do pana i do ministerstwa, że „chcemy podjąć dialog w tej sprawie”.

Ja tylko chciałem powiedzieć, że już jest niepokojący sygnał, bo jeżeli rolnik mieszka na granicy i widzi, że na granicę wjeżdża dwadzieścia czy trzydzieści wagonów kuku-



rydzy z Ukrainy, no to – na litość boską – do dwudziestu to jeszcze każdy z nas potrafi liczyć. Jeżeli tych wagonów jest ileś tam tygodniowo i ileś tam w miesiącu (rolnicy tam żyją, mieszkają i widzą) to pytanie: kto tu kogo robi w balona? Czy to nie jest czasami tak, że sprowadza się kukurydzę z Ukrainy, niekoniecznie za pomocą polskich podmiotów, niekoniecznie za pomocą polskich przedsiębiorców, bardziej przy użyciu siły kapitału zagranicznego, bo mamy już bardzo mocne lobby, które dzisiaj sprowadza kukurydzę, rzepak, w ogóle zboże z Ukrainy.

Trzeba będzie generalnie przyjrzeć się temu. Być może, tak jak było kiedyś, importowano niby przerzut mięsa przez Polskę, wjeżdżało mięso z zachodu do Polski i zostawało gdzieś w centrum Polski a wszystkie dokumenty, wszystkie papiery były, że mięso idzie na wschód. Czy nie jest to teraz tak, że wpływa kukurydza do Polski z zamiarem wywozu, importu gdzieś do krajów Unii Europejskiej a okazuje się, że ta kukurydza zostaje u nas. Być może tutaj tkwi problem, bo naprawdę trudno mi jest zrozumieć (a wie pan chyba doskonale i znamy się o tyle dobrze, że pan powinien wiedzieć, że ja też w polityce jestem prawie 20 lat i różne rzeczy widziałem, wiele rzeczy przeżyłem, wiele wagonów ze zbożem też wysypałem, nie chciałbym tego powtarzać), więc – szanowny panie ministrze – dobrze by było, żebyśmy spotkali się jeszcze w tej sprawie w ministerstwie rolnictwa i sobie przeanalizowali to dokładnie, bo naprawdę warto się nad tym pochylić.

Tutaj dostałem od kolegów karteczkę, żeby sprawdzić przewozy z Ukrainy do Polski, to też jest bardzo ważna sprawa. Jakie dzisiaj mamy kontrakty? Które firmy zajmują się importem? Czy to ma porównanie do rzeczywistych ilości, które wpływają do Polski? Sam byłem świadkiem, bo jestem rolnikiem i wielokrotnie dzwoniłem w różne strony kraju chcąc sprzedać kukurydzę i wielokrotnie słyszałem „proszę pana, za te pieniądze to sobie kupię ukraińską, z dowozem na miejsce, nie musi pan nam żadnej łaski robić, wsadź sobie pan kukurydzę w cztery litery” – pan wie, co to znaczy „cztery litery”.

Myślę, że warto byłoby się nad tym pochylić, tylko też takie spostrzeżenie, panie ministrze, żebyśmy wiedzieli, o czym mówimy i w końcu zaczęli rozmawiać poważnie, dlatego że wie pan doskonale, że my cały czas prowadzimy intensywne dyskusje, przygotowaliśmy gotowy projekt prawa łowieckiego, mieliście państwo praktycznie wyłożone – mówiąc chłopskim językiem – kawę na ławę, miał być odstrzał dzików w tej chwili przeprowadzany i jest to guzik prawda, guzik prawda, że jest 316 zł za odstrzał jednego dzika, bo gdzie indziej wychodzi 80 zł i myśliwy powiedział, że nie będzie strzelał do dzików. Ustawa prawo łowieckie na tym posiedzeniu została zdjęta z porządku obrad, panie ministrze.

No, więc – jeżeli tak mamy dotrzymywać słowa i tak współpracować to, niestety, ale ta współpraca nam się układać nie będzie. Widzicie państwo, że jesteśmy cały czas gotowi, żeby załatwić nasze interesy przy stole, w drodze negocjacji, stąd też jest to posiedzenie Komisji. Stąd też nasz nacisk – może nie nacisk, bo wystarczy panu przewodniczącemu Sachajko powiedzieć słowo i za tydzień jest posiedzenie Komisji, więc dobrze, że mamy takiego przewodniczącego, na którego możemy liczyć, ale też musimy zwrócić uwagę na podstawowe rzeczy.

Albo rozmawiamy poważnie i dotrzymujemy słowa, bo umowa dżentelmeńska, panie ministrze polega na tym, że się go dotrzymuje, czy to jest w polityce, czy poza polityką, ale umów należy dotrzymywać. Jak do tej pory – jak prześledziłem te wszystkie nasze rozmowy, te wszystkie nasze spotkania, te wszystkie nasze ustalenia – to, daj Boże, daj Boże, 2%, które zostały zrealizowane i dotrzymane a reszta sobie poszła gdzieś tam w otchłań. I też nie chcę, abyśmy się za tydzień spotkali w ministerstwie, czy na następnym posiedzeniu Komisji (powiedzmy za miesiąc, za dwa czy pół roku) i będziemy w tym samym punkcie i tyle samo będziemy wiedzieli.

Dziękuję.

#### **Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze z gości chciałby zabrać głos?

Proszę.

**Prezes Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Dziękuję, panie przewodniczący.

Ja tylko chciałbym odpowiedzi przedstawiciela MSZ na kwestię (nie wiem) kredytu, pomocy czy pożyczki dla Ukrainy ze strony Narodowego Banku Polskiego. Odpowiedź przedstawiciela MSZ nie jest satysfakcjonująca.

To jest przypadek szczególny, kwota jest niebagatelna.

Przypomnę – tu, na Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak stawała sprawa zatwierdzenia budżetu, Krajowy Związek Spółek Wodnych błagał o 16 mln dotacji z przeznaczeniem na meliorację i tych 16 mln zabrakło. Ale nie zabrakło 4 mld, które nie wiemy, po co poszły, na jakich warunkach, jaki interes Polski i czyj to interes jest?

Dlatego mam prośbę, panie przewodniczący, żeby na adres pana przewodniczącego MSZ udzielił pisemnej odpowiedzi na kwestię okoliczności udzielenia tej sumy.

Jeszcze raz powtarzam nie wiem, czy to była pożyczka, kredyt, czy to była forma pomocy, czy darowizna właśnie czterech miliardów złotych. To są nasze pieniądze, to nie ministra tego czy innego i mamy prawo żądać odpowiedzi na takie pytanie.

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Tam, na samym końcu, pan chciał zabrać głos, już ze trzy razy.

Proszę

**Członek Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej Paweł Myziak:**

Paweł Myziak, Zrzeszenie Producentów Papryki.

Troszeczkę inny temat, może mniej bojący w tej chwili, natomiast występujemy z prośbą, żeby analizy ministerstwa obejmowały też w sektorze rolnym nasz przypadek, chodzi o warzywa.

Obserwuję ten rynek mniej więcej od dziesięciu lat bardzo intensywnie i widzę, że jeżeli chodzi o produkcję warzyw na Ukrainie to tam idą potężne inwestycje kapitału nieukraińskiego. Za chwileczkę (przypuszczam, że to jest około pięciu lat) staniemy się niekonkurencyjni z własnymi warzywami nawet na rynku krajowym, bo kapitał sieci wielkopowierzchniowych w Polsce wybierze tańszy produkt. On się nie będzie pytał, czy produkt jest polski czy ukraiński, produkt w dobie globalizacji traci swoją identyfikowalność i będzie sprzedawany po prostu jako produkt, tzw. no name, natomiast nasi producenci (w szczególności mówię tu o warzywach pod osłonami i całych warzywach gruntowych) staną się niekonkurencyjni.

Slogan o kosztach produkcji jest wyświechtany. My te koszty w tej chwili mamy podobne jak Zachód, jeżeli chodzi o koszty energii, koszty nawozów, koszty środków ochrony roślin, to wszystko kupujemy w produkcji warzyw w większości przypadków już od zachodnich firm. Jedyna rzecz, którą w tej chwili konkurujemy to koszty pracy, a te koszty pracy zaczynamy mieć z roku na rok coraz wyższe.

Prosiłbym, żeby analizy ministerstwa (jeżeli jest taka możliwość) uwzględniały też inne branże, jeżeli chodzi o sektor rolny, dlatego że nie chcielibyśmy za chwileczkę występować tak jak producenci zbóż mówiący o tym, że mają bardzo ciężko konkurować ze zbożem z Ukrainy. Dziękuję, to wszystko.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę.

**Członek OPZZRiOR Tadeusz Kozar:**

Tadeusz Kozar, Zamojskie Towarzystwo Rolnicze, okolice Hrubieszowa.

Tutaj były wypowiedzi o ile chodzi o produkcję pszenicy czy kukurydzy, kolega poruszył paprykę. Nic dodać, nic ująć, bo to sprawy ewidentne i chyba wymagają pochylenia się nad nimi.

Chciałbym powiedzieć jeszcze o jednej roślinie, mianowicie – o buraku cukrowym. Ponieważ prowadzę produkcję na glebach pszenno-buraczanych, jedynka, dwójka, rów-

nież spotyka nas wielkie rozczarowanie, wielkie niezadowolenie, ponieważ po prostu to nie są partnerzy do handlu, ale to są manipulanci.

Zadam zaraz Ministerstwu Rolnictwa i Rozwoju Wsi pytanie, ale króciutko, w kilku zdaniach nakreślę cel swojej wypowiedzi. Uprawiam buraka 50 ha. Wiemy, że na rynku mamy Krajową Spółkę Cukrową, Pfeifer, Nordzucker i Südzucker.

Szanowni państwo, panie ministrze, szanowny przewodniczący, Südzucker wymaniplulował nas po prostu w zeszłym roku, w 2015, urwał nam limit buraka dokładnie 29%. To jest dużo, to jest można powiedzieć, jedna trzecia produkcji. Nadwyżkę buraka, który nam się urodził, 10% po 8 zł, 90% wykupił po 4 zł. Odpad, czyli wysłodek myśmy sprzedali po 4,50 zł. Czy to jest zdrowa tendencja w rolnictwie, kiedy sprzedajemy odpad drożej od pełnowartościowego surowca?

Wynikałoby z tego, że – rzeczywiście – jest góra cukru, góra buraków i co z tym zrobić? Ale w tej chwili mamy nowy sezon, nową kontraktację i ten sam koncern wychodzi do rolników i kontraktuje buraki pozalimitowe, ile można, ile, komu się podoba. Pytam, o co tu chodzi?

Docelowe pytanie moje jest takie: chodzą bardzo głośne pomówienia w naszym rejonie, że również koncern dogaduje się z firmami ukraińskimi, że tam będzie produkował burak, czyli surowiec, ściągał go, bo cukrownie leżą, można powiedzieć, przy Bugu, przy granicy.

Moje pytanie jest takie: czy Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma w ogóle jakiegokolwiek instrumenty, żeby przeciwdziałać takim spekulacjom, jakie robi Südzucker, urywając jedną trzecią limitu, nadwyżkę wykupując po 10 zł, a teraz proponując jakiegokolwiek kontraktację, ile, kto zechce? Ja już powiedziałem, to jest dla mnie manipulacja, to nie jest kontrahent, tylko to jest manipulacja.

Podkreślam, chodzą pogłoski. O ile to jest prawdziwe, że zamierzają z Ukrainy ściągać surowiec to, czy ministerstwo ma jakiś wpływ na to, żeby temu położyć kres?

Rzeczywiście, szanowni państwo, pszenica (jak tu już wielokrotnie powiedziano) mamy cenę ukraińską, natomiast koszty unijne, burak – po prostu trzeba dołożyć, bo po 4 zł to już jest śmiech. Tutaj Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi też nam szykuje jakieś ograniczenia, że nie możemy w innych rejonach kupować ziemi, nie możemy emigrować. Tak jak kiedyś chłop pańszczyźniany był przez 152 lata przywiązany do ziemi i dalej nie mógł pójść. My już nie jesteśmy chłopami, my jesteśmy rolnikami, przedsiębiorcami rolnymi, jak przyjeżdżają koncerny po całym kraju jeżdżą, wiercą, szukają, budują. Dlaczego przedsiębiorca rolny nie może gdzieś tam zainwestować i kupić gospodarstwo?

Nie rozumiem tego, po prostu, nie jestem w stanie zrozumieć.

Dziękuję bardzo.

### **Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo. Kto jeszcze chciałby zabrać głos z gości?

### **Członek OPZZRiOR Paweł Maciejewski:**

Paweł Maciejewski, Zamojskie Towarzystwo Rolnicze.

Mam krótkie pytanie.

Tu kilka razy poruszano problem, który mnie też bardzo interesuje, chciałbym usłyszeć od pana ministra odpowiedź. My, jako rolnicy będący w Unii Europejskiej jesteśmy co rok coraz bardziej obkładani różnymi uwarunkowaniami, było wspomniane wycofanie różnych substancji, prawda?

I teraz moje konkretne pytanie: czy ktoś nad tym się zastanawia i czy to jest analizowane, co dzieje się na Ukrainie, czy ktoś to kontroluje, czy ktoś to bierze pod uwagę, bo jeżeli tak się nie dzieje to nie tylko nie ma spójności w myśleniu i w logice nie tylko w ministerstwie, ale przede wszystkim wydaje mi się, że w Unii, dlatego że doskonale wiemy, że na Ukrainie substancje, które legalnie nie są w obrocie, wiemy to dokładnie, że tam te substancje są.

Podam też prosty przykład, u nas w zeszłym roku zostały wycofane z rzepaku substancje owadobójcze, wiem, że sąsiedzi z Ukrainy siali rzepak, po prostu, zaprawiany.

O co mi chodzi? Czy ktoś się nad tym zastanawia, skoro wprowadzamy coraz większe obostrzenia, coraz większą ekologię, patrzymy na środowisko, czy ktoś zastanawia się, że ten towar, który do nas wjeżdża, jest uprawiany w innych warunkach?

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Poprosimy ministerstwo o ustosunkowanie się.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo, ja chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana przewodniczącego w pierwszej kolejności. później do kilku wypowiedzi tak całościowo. Pan przewodniczący wyszedł, ale może mnie słyszy.

Chciałem powiedzieć tak: powtórzę to, co mówiłem wcześniej – to spotkanie komisji sejmowej jest sygnałem ostrzegawczym dla Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, myślę, że bardzo jasnym i precyzyjnym i ja konsekwentnie zrobię to, co powiedziałem wcześniej w sensie przygotowania kierownictwa.

W drugiej części (to, co pan przewodniczący zaproponował) – rozmawiamy, to jest oczywiste, jak będziemy już wszystko mieli to sobie siądziemy i przegadamy to wszystko, cośmy do dzisiaj sobie powiedzieli, co z tego wynika. To jest pierwsze.

Drugie – zmartwiła mnie trochę wypowiedź pana przewodniczącego, że 2% rzeczy, o których rozmawialiśmy zostało przyjęte, naprawdę mnie zmartwiło. Z drugiej strony powinienem być bardzo zadowolony, że aż 2%, skoro między nami nie było żadnego spotkania do tej pory to jak 2% rzeczy zostało zrealizowanych?

Rozumiem, że pan przewodniczący traktuje moją osobę jako kierownictwo i w ramach kierownictwa akurat te tematy, które ja prowadzę bezpośrednio, jak program rozwoju, sprawy strategii, przyszłości, ośrodki doradztwa czy Program Rozwoju Obszarów Wiejskich, sprawy płatności bezpośredniej a jeśli chodzi o pozostałe, rozumiem, że były jakieś uzgodnienia. Przekażę to na posiedzeniu kierownictwa, co nie zostało uzgodnione, co miało być, ale naszych spotkań do tej pory z panem przewodniczącym nie było. Zapraszam do bezpośrednich, natomiast rozumiem, że jako przedstawiciel kierownictwa jestem traktowany tak całościowo, chodzi o relacje i kontakt z ministerstwem. Myślę, że to jest do zbilansowania przy okazji tego spotkania, o którym tutaj mówimy.

Jeśli chodzi o inne sprawy – jeśli chodzi o odstrzał dzików i prawo łowieckie, rozumiem, że te cztery miesiące dają pewne wyobrażenie o ilości wykonanych prac, ale mam nadzieję, że tu zebranych osobom dają przekonanie o wielu sprawach, które zostały podjęte. Chciałbym, żebyśmy tu byli obiektywni, jeśli są jakieś opóźnienia. Kwestie prawa łowieckiego prowadzi pan poseł Telus, chciałbym, żeby się odniósł, dlaczego zostało zdjęte, jeśli chodzi o odstrzał dzików.

Powiem tak: w szczegółach na ten moment nie chciałbym jakichś nieaktualnych danych przekazywać, ale rozumiem, że pani minister Lech to na bieżąco monitoruje. Rozumiem, że z państwa oceny są też jakieś inne informacje niż te, które były podawane wcześniej.

Jeśli chodzi o substancje w obrocie – dzisiaj przed posiedzeniem tej Komisji mieliśmy dyrektywę NEC, to znaczy, żeby było mniej emisji amoniaku z odchodów i z nawozów. Rozważamy to, negocjujemy, żeby tych obciążeń nie było za dużo. Wiem, o co panu chodzi, jeżeli chodzi o substancje w obrocie, że my mamy z tego tytułu różne obciążenia i nie możemy stosować a za granicą – mogą. W tej sprawie poproszę za chwilę pana dyrektora, żeby się odniósł, ale jeszcze, jeśli chodzi o buraki. Rozumiem, że to są pomówienia, to są pewne informacje. To powtórzę, te sygnały, które tutaj dzisiaj od państwa płyną to są do sprawdzenia, do potwierdzenia, do zajęcia się tym tematem, np., jeśli chodzi o buraki. I tak zostało przedstawione.

Panie dyrektorze, proszę o zabranie głosu, jeśli chodzi o substancje.

**Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Krzysztof Kielak:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, w wypowiedziach moich przedmówców zostało poruszone szereg problemów, w kilku wypowiedziach pojawił się problem ograniczonego dostępu producentów rolnych w Unii Europejskiej do środków

produkcji w porównaniu z producentami na Ukrainie a także różnicy cen tychże środków produkcji.

Oczywiście, w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi zdajemy sobie sprawę z problemów, jakie w tym zakresie dotyczą polskich producentów, przede wszystkim dotyczy to dostępności środków ochrony roślin. Zasady dopuszczania środków ochrony roślin w Unii Europejskiej są, rzeczywiście, restrykcyjne. Są one wypadkową poszukiwania złotego środka pomiędzy potrzebami rolnictwa – z jednej strony, a potrzebą ochrony, ochrony konsumenta, ochrony środowiska, wreszcie, ochrony samego operatora, który wykonuje zabieg, przed negatywnym wpływem preparatów.

W związku z powyższym te preparaty, które są dopuszczone w Unii Europejskiej do stosowania są to faktycznie środki bezpieczne – przy przestrzeganiu wszelkich wymagań dotyczących ich stosowania nie pojawi się zagrożenie dla środowiska czy też dla konsumenta. My, oczywiście, nie mamy żadnego wpływu na to, jakie środki ochrony roślin są bezpośrednio stosowane na Ukrainie, jakie rozwiązania prośrodowiskowe przyjmuje Ukraina. Natomiast, trzeba pamiętać o tym, że żywność wprowadzona do obrotu na terenie Unii Europejskiej, żywność, która jest importowana do Unii Europejskiej musi spełniać wymagania Unii Europejskiej w zakresie bezpieczeństwa tejże żywności i ta żywność podlega kontroli Państwowej Inspekcji Sanitarnej podległej Ministrowi Zdrowia, która to inspekcja kontroluje żywność zarówno w obrocie na terenie kraju jak i w imporcie. W ramach tej kontroli pobiera próby do badań pozostałości środków ochrony roślin, również, między innymi, bo nie tylko – interesującą skażenia mikrobiologiczne, skażenia metalami ciężkimi etc. W momencie, kiedy ta żywność nie spełnia unijnych wymagań, nie może ona być przedmiotem obrotu.

Tak więc chcę tutaj zapewnić, że – jeżeli przy produkcji żywności na Ukrainie stosowane są substancje, związki, które mogą stwarzać zagrożenie dla naszego konsumenta – to taka żywność powinna być przez organy państwa wychwytywana i, po prostu, eliminowana.

W odniesieniu do problemu produkcji warzyw, który tu został poruszony, poruszony problem braku środków przy produkcji warzyw, też chciałbym zachęcić do współpracy z Departamentem Hodowli i Ochrony Roślin. Problem braku czy dostępności środków ochrony roślin dotyka głównie tych upraw, które zaliczają się do upraw małoobszarowych, tam, gdzie producent środków ochrony roślin często nie dostrzega interesu ekonomicznego związanego z procesem rejestracji i wprowadzenia produktu na rynek.

W związku z powyższym, korzystając z rejestracji strefowej środków ochrony roślin w przypadku rozszerzania zakresu stosowania środków ochrony roślin na uprawy małoobszarowe zostało tutaj wprowadzone szereg uproszczeń i ułatwień i dosyć skutecznie Departament Hodowli i Ochrony Roślin współpracuje z organizacjami producentów właśnie w zakresie tych upraw małoobszarowych nad tym, aby tę paletę dostępu środków ochrony roślin rozszerzać. Tak, że w tym zakresie proponowałbym (jeżeli panowie w uprawach warzywnych, w uprawach, które są traktowane jako małoobszarowe, dostrzegacie problem braku odpowiednich preparatów) bezpośredni kontakt z Departamentem Hodowli i Ochrony Roślin w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Naprawdę są wypracowane zasady współpracy pomiędzy organizacjami, producentami środków także, co roku rozszerzenia na uprawy małoobszarowe są wprowadzane, tak że tutaj można tę paletę dopuszczalnych środków do produkcji rozszerzyć.

Dziękuję bardzo.

#### **Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:**

Chciałem jeszcze uzupełnić tę swoją wypowiedź w kontekście tej naszej dyskusji.

Takie odnoszę wrażenie, że wytworzyła się taka niepotrzebna sytuacja – my-wy. Nie ma dla mnie takiej konwencji, jesteśmy my wszyscy i wierzę, że po państwa stronie osoby wypowiadające się też poszukują rozwiązań, tak traktują tę męską rozmowę. Wpadamy w taki dołek przeszłości, że było: oni-władza i my. Nie chciałbym, żebyśmy zakończyli tak dzisiejsze spotkanie. Twardo rozmawiajmy, przedstawiajmy swoje argumenty, ale też traktujmy się, że jesteśmy po jednej stronie, gdzie poszukujemy najlepszych rozwiązań. Chciałbym, żeby w takiej konwencji ta nasza dyskusja się toczyła, czy też, jeśli będzie

potrzeba, dobiegała końca, ale to jest dla mnie bardzo ważne. Traktujemy naszą pracę, kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jako służbę. Minister to służący służbie publicznej. I tę służbę cztery miesiące staramy się robić najlepiej jak tylko potrafimy. Mam nadzieję, że to też jest dostrzegane.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję.

Proszę, po kolei.

**Członek OPZZRiOR Marcin Sobczuk:**

Dzień dobry, Sobczuk Marcin, Zamojskie Towarzystwo Rolnicze.

Panie ministrze, gwoli takiego troszkę sprostowania, tu koledzy wcześniej zaczęli mówić o środkach ochrony roślin i chyba się troszeczkę nie zrozumieliśmy, nam chodzi o to, co w tej chwili już cała Unia powoli coraz głośniejsze mówi, że za rok, dwa, góra trzy zechce wycofać 70% substancji czynnych, które są przebadane, zarejestrowane, które dziś już stosujemy. Nam chodzi o to, że gdy się je wycofa to my wtedy dopiero staniemy przed bardzo poważnym problemem, bo nie oszukujemy się – gdybyśmy z rynku samochodów zabrali pięć firm, zostałyby tylko dwie, to te dwie bardzo chętnie dogadają się i ceny tych samochodów znacznie podwyższą.

I tego się obawiamy (nie będę mówił o przykładach, żeby się nie rozdrabniać), mieliśmy nie raz przykłady, gdy substancje czynne wycofywano i zostawała tylko jedna do danej uprawy to koszty nam znacznie wzrosły. Byłem dwa lata temu w Stanach Zjednoczonych, oczy przecierałem, bo tam się stosuje atrazynę w kukurydzy, która u nas jest zakazana. Gwoli wyjaśnienia, kukurydza przyskana atrazyną, koszt był około 60 zł; dzisiaj – innymi substancjami, trzeba wydać 200 zł. To wszystko są koszty, które później rzutują, niestety, na produkt finalny. To nas najbardziej boli.

Ale wracając jeszcze do zboża – panie ministrze, pan mówi, że powinna badać to Państwowa Inspekcja Sanitarna, tak? Jadąc na to spotkanie próbowałem dowiedzieć się w różnych inspekcjach w województwie lubelskim, kto i jak bada zboże, które wjeżdża do naszego kraju. Ku mojemu zdziwieniu dowiedziałem się, że wojewódzka inspekcja w Lublinie bada tylko pszenicę durum, twardą, bada proso, bada grykę. Na moje pytanie, ile wjeżdża i czy badana jest pszenica i kukurydza pod kątem mykotoksyn choćby, pod kątem substancji zakazanych w Europie (dostosowania się, choćby środków ochrony roślin), pod kątem nawet i szkodników, niestety, dowiedziałem się, że „tego się u nas nie bada, bo my nie jesteśmy do tego powołani”. Dlatego moje zdziwienie, kto w końcu to bada? A jeszcze dodatkowe pytanie, kto bada to, co wjeżdża przez granicę węgierską czy słowacką? U nas, na Zamojszczyźnie jest często-gęsto tak, że te samochody więcej stamtąd do nas przywożą niż od nas wywożą dalej i to jest tak samo towar ukraiński i rosyjski, bo na Węgrzech tyle się nie rodzi, my doskonale o tym wiemy, ile się rodzi na Węgrzech. A w roku ubiegłym, kiedy było wiadomo na Węgrzech, że kukurydzy będzie bardzo mało to Włosi byli na tyle przebiegli, że wykupili ją jeszcze w czerwcu – lipcu.

I był przez moment okres, kiedy kukurydza pierwszy raz (jak ja się i uprawiam kukurydzę a jest to prawie osiem lat), pierwszy raz kukurydza od nas wyjeżdżała na południe, do Węgier, ale to była tylko chwila, żniwa w październiku. W tej chwili koło mnie (mieszkam około kilometr od linii hutniczej szerokotorowej, dawniej – linia hutnicza siarkowa, kiedyś tam wyjeżdżała z Polski siarka, do Polski wjeżdżała ruda, dzisiaj nie wjeżdża ruda, wjeżdża stal a oprócz stali wjeżdża, niestety, zboże i kukurydza) – jakie było moje zdziwienie jak rano wstając widzę koło moich silosów sześć samochodów, ciężarówek. Pytam, po co panowie tu przyjechali, nic nie sprzedawałem. Oni mówią, że przyjechali ładować kukurydzę. Ja mówię: jaką kukurydzę? „Mamy na Bortatyczach ładować kukurydzę ze wschodu”. Wtedy podjechałem razem z nimi, okazało się, że na linii hutniczej, tej szerokotorowej, postawiono pompę, o potężnym silniku spalinowym, która przepompowuje w ciągu dziesięciu minut ciężarówkę kukurydzy, na ciężarówce stoi tylko waga, w tych ostatnich dniach dostawili tylko namiot, żeby to mogli robić także w trakcie deszczu.

Tak, że ja pytam się jeszcze raz: kto to kontroluje, kto liczy, jakie to są ilości, bo my mamy wrażenie, że my nawet nie mamy pojęcia, jakie to są ilości. A tego jest naprawdę dużo. Tak jak tu koledzy powiedzieli, dzwoni firma, z którą od dana współpracowaliśmy, mówię „dajcie 60 za kukurydzę”, mówią „chętnie byśmy ci dali, znamy się, handlujemy od lat, ale ja mam po 56 ukraińską, no to *sorry*, 57 mogę ci dać, 58, to wszystko”.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Ktoś jeszcze chce zabrać głos?

**Członek OPZZRiOR Tomasz Spustek:**

Tomek Spustek, gospodarstwo rolne Książpol.

Chciałem jeszcze dopowiedzieć, rozszerzyć tę opowieść kolegi, jak wygląda skala tego, co do nas przychodzi.

Jednego dnia dzwonię do pewnej firmy pośredniczącej pod Chełmem, już miałem podpisany kontrakt i proszę o odebranie kukurydzy, bo mi zalegała, przeszkadzała. „Panie Tomku, nie możemy odebrać, bo mamy wagony” (a wagony to priorytet, oczywiście) „Niech pani nie mówi, że to wagony z Ukrainy”, „tak, z Ukrainy”.

Przykro mi się zrobiło, dzwonię do drugiej firmy, akurat z Warszawy, też pośredniczącej w handlu zbożem. Mówię: „Co tam u was słyhać, jaka cena, itd.” Mówi mi tam, opowiada, opowiada „Akurat teraz odbieramy wahadło ze Słowacji”. Akurat nie kukurydzy, pszenicy. Kolega jest trochę znajomy, w ciągu lat, mówię: „Co, z Ukrainy?” „tak, z Ukrainy”.

Jednego dnia dwa wahadła zboża rozładowywane. Proszę sobie wyobrazić, jaka to jest skala, mamy 360 dni w roku.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę.

**Członek OPZZRiOR Andrzej Madej:**

Mam tu przed sobą dwa artykuły z „Poradnika rolniczego” (to jest numer 12 i 13), z numeru 13 tego poradnika, strona 14. Mamy tutaj taki artykuł: „Na wschodzie jeszcze taniej”.

Może przeczytam urywek: „Niestety, okazuje się, że u naszych wschodnich sąsiadów jest jeszcze taniej. Dochodzą sygnały, że krajowy rynek zbóż psują dostawy z Ukrainy. Chodzi głównie o kukurydzę i pszenicę. Niestety, dokładnie nikt nie jest w stanie ocenić, ile przyjeżdża do nas ukraińskiego ziarna. To, że zboże stamtąd napływa do Polski nie jest żadną nowością. Jednak z reguły jego podaż wpływa na rynki lokalne, przygraniczne. Tym razem wygląda na to, że skala tego zjawiska jest większa.”

Ja wcześniej o tym mówiłem, ale już się gazety nad tym pochyliły, bo nie mogły – jakby tu powiedzieć – przebaczyć tej hucpy, bo to jest hucpa. To jest dla mnie hucpa.

Jeszcze taki jeden przytoczę fragment: „Zapasy zbóż na świecie są wysokie”...

Mówiłem o przerobie, że należy robić jakieś biopaliwa, itd., i w Polsce, i na Ukrainie. Były już takie zapowiedzi, że więcej powinniśmy zużywać naszych produktów rolnych na energię odnawialną. Potem były głosy, że nie wyżyjemy narodu. W tej chwili dziwnie się dzieje, my sami nie możemy się wyżywić. To już było za Stalina, kiedy umierała Ukraina, bo Ukraińcy jedli lebiodę, czy jakoś tam się to nazywa, u nas jest to chwast, a u nich był to pokarm, bo wszystko musieli oddać na komunę. Żeby dzisiaj nie stało się tak z polskim chłopem, że będziemy produkowali dużo, ale i tak nie przeżyjemy.

Dołożę jeszcze jeden fragment, numer 12 „Poradnika rolniczego”, tam jest moje pismo, mój artykuł; w nim po prostu trochę obraziłem się na redakcję, że (po drugiej części Kongresu Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organi-

zacji Rolniczych) nic się nie mówi o tym narodzie, o którym wspominałem, że ma długą historię i należy go szanować.

Nie będę swoich artykułów czytał, ale przeczytam komentarz: „Szanowny panie Andrzeju, tygodnik „Poradnik rolniczy” nie musi odzyskiwać twarzy i honoru pisząc o problemach rolnictwa południowo-wschodniej Polski. Robimy to często. Rolnictwo Lubelszczyzny i Podkarpacia jest dla nas tak samo ważne jak Podlasia i Wielkopolski. Wielokrotnie poruszaliśmy na naszych łamach temat importu taniego ukraińskiego ziarna, które zalewa lokalne rynki i stawia rodzimych producentów pod ścianą. Niech zaświadczy o tym okładka „Tygodnika rolniczego” z 2008 r.”

Tak że problem jest już trochę nabrzmiały, skoro to jest 2008 r., ale tu przytoczę fragment: „Kiedy rolnicy zorganizowali protest w Dorohusku, późniejsze publikacje dotyczące ziarna z upraw strefy Czarnobyla. O tym też się mówiło, ale jakoś to ucichło, bo na Czarnobylu dzisiaj prawdopodobnie to Polacy uprawiają za przyzwoleniem Ukraińców i naszych władz i przywożą do nas rzepak i trują, trują społeczeństwo, a my nie możemy stosować środków, tylko mamy zakaz, musimy się stosować, żeby nie przekroczyć tych danych, itd. To jakieś nieporozumienie. Jednym można dużo innym wcale, bo nawozowych szwindli nie stłumimy”.

Ja o tym szwindlu mówiłem w 2011 r. Też mamy z rządu ludzi, którzy pilnują tego interesu, bo to jest spółka Skarbu Państwa, powinniśmy wiedzieć.

Ja sto kilometrów od Puław płaciłem drogo a Niemcy mieli tanio, no, niby moi bracia unijni, nie wolno tak mówić, bo źle. Ale źle, bo innego nawozu nie mogłem kupić tylko musiałem puławski kupować, drogo, to też mi się nogę podstawiło, jako rolnikowi w tej południowo-wschodniej Polsce.

Wszyscy nas leją, od prawa do lewa. Zróbcie coś w końcu, bo należałoby zrobić.  
Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś jeszcze z gości?

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym ministerstwo o ewentualne ustosunkowanie się.

**Zastępca dyrektora Departamentu Hodowli i Ochrony Roślin MRiRW Krzysztof Kielak:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo chciałem podziękować panu za pytanie, ponieważ pytanie to dobrze identyfikuje problem, który też widzi ministerstwo rolnictwa.

Zadał pan pytanie, kto kontroluje żywność, kto kontroluje żywność pod kątem mykotoksyn, szkodników, etc. No, właśnie i tu zaczyna się dosyć długa opowieść, ponieważ dzisiaj te kompetencje są rozdzielone między szereg służb podległych zarówno Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Ministrowi Zdrowia. Nie tylko, ponieważ w zakresie bezpieczeństwa konsumenta żywność, zarówno te produkowaną w kraju, jak i importowaną z zagranicy, kontroluje Państwowa Inspekcja Sanitarna podległa Ministrowi Zdrowia. W zakresie bezpieczeństwa tylko sanitarnego a więc możliwego przenoszenia materiałem roślinnym organizmów, które są szkodliwe dla roślin, w tym zakresie materiał roślinny kontroluje Państwowa Inspekcja Ochrony Roślin i Nasiennictwa podległa Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jeżeli ten materiał roślinny jest przeznaczony na paszę to w tym momencie wchodzi jeszcze kompetencje inspekcji weterynaryjnej, natomiast – gdy jeszcze mówimy o żywności w obrocie – to tutaj też się pojawiają pewne kompetencje inspekcji handlowej. A więc dzisiaj rzeczywiście mamy tutaj dosyć złożony system obejmujący szereg instytucji, gdzie – rzeczywiście – na stykach kompetencji mogą pojawiać się pewne wątpliwości.

W związku z powyższym, dostrzegając ten problem, Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyszedł z inicjatywą dokonania głębokiego przeglądu i reorganizacji służb kontrolnych działających dzisiaj w obszarze żywności i ten przegląd ma służyć kilku celom.

Po pierwsze, zapewnianiu większej skuteczności działania tychże instytucji, zmniejszeniu kosztów działania tychże instytucji a także ułatwieniu funkcjonowania podmiotom kontrolowanym przez te instytucje, ponieważ dzisiaj panowie jako producenci



żywności jesteście kontrolowani przez różne organy administracji państwowej. Konsolidacja organizacji działania tych służb będzie dużą korzyścią dla panów, ponieważ panowie będziecie w tym momencie kontaktować się w zakresie nadzoru z mniejszą ilością jednostek administracji. Tak, że naprawdę ten problem, o którym pan mówi, właśnie kto, co kontroluje, naprawdę jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dostrzegamy i naprawdę Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi wyszedł z inicjatywą w silnym przekonaniu, że tę sytuację trzeba zmienić.

Odnosząc się do tego, jak wygląda kontrola towarów przechodzących chociażby przez granice, chociażby nasze południowe, to wiecie panowie, że w Unii Europejskiej nie ma granic wewnętrznych, czyli, nie ma kontroli na samej granicy. Natomiast, chociażby inspekcja sanitarna, o której mówiłem, dokonuje także kontroli na poziomie obrotu. Tak, że jest możliwość, aby towar kontrolować w momencie, kiedy on się znajduje w obrocie, w miejscach, gdzie on jest sprzedawany. Faktycznie, na samej granicy polsko-czeskiej, polsko-słowackiej, etc., punktów granicznych nie ma, natomiast sam obrót może już podlegać nadzorowi.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Proszę.

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:**

Absolutnym priorytetem kierownictwa Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (było to też podnoszone w kampanii wyborczej) jest bezpieczeństwo żywności, ale też konsolidacja instytucji działających na tę rzecz, żeby skończyć z tymi kontrolami. Mówiły o tym Ministerstwo Zdrowia i Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Podtrzymuję to stanowczo. Niektóre rzeczy opracowujemy wewnętrznie, one są trochę zastrzeżone, więc za dużo nie ma co opowiadać w sensie procedury przeprowadzania tego, 1 stycznia 2017 r. ma to zafunkcjonować.

Cały czas podnoszę – cztery miesiące, nowe kierownictwo Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi to nie jest wróżka i czarodziejska różyczka, to nie jest „stoliczku nakryj się”. Proszę, żeby to zrozumienie było. Możemy rozliczać się z wykonanej pracy, na pewno też będziemy mieli jakieś porażki, ale nikt nie może nam powiedzieć, że nic nie robimy. Proszę, żebyśmy mieli też takie zrozumienie i przy tej okazji możemy o tym powiedzieć. Proszę mieć też to na uwadze.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę.

**Członek OPZZRiOR Wiesław Gryn:**

Panie ministrze, my tak trochę mówimy jak z Lema, trochę science fiction a ja chciałbym w krótkich żołnierskich słowach – ja dwa słowa i pan dwa słowa: ile jednostek transportu zostało zawrócone z granicy wschodniej z tego powodu, że były złej jakości towar, towar paszowy?

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:**

Mogę odpowiedzieć?

Dwa słowa, no, dwa słowa: nie wiem.

Teraz to już nie jest science fiction.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z gości chciałby zabrać głos?

**Członek OPZZRiOR Wiesław Gryn:**

Ja tylko może dołożę, że to jest technika rosyjska i my musimy uczyć się od wschodu też. Kiedyś szlachta przejmowała wzorce wschodnie i my teraz. Najlepszą ochroną rynku jest kontrola fitosanitarna i tego się trzymajmy.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z pań lub panów posłów chciałby zabrać głos?

Jeżeli nie, to na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia.

Dziękuję za uwagę.

Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie...

**Członek OPZZRiOR Wojciech Fus:**

Panie przewodniczący, jeszcze słowo...

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Jeszcze głos, proszę, posłuchajmy.

**Członek OPZZRiOR Wojciech Fus:**

Panie ministrze, mam taką gorącą prośbę, z tym problemem borykamy się już od trzech lat, problem się tylko nasila.

Wcześniej był kontyngent 400 tys. ton kukurydzy, w tej chwili jest to dużo więcej. Nie wiem, czy na Lubelszczyźnie, Podkarpaciu, niektóre gospodarstwa przetrwają kolejny sezon z cenami poniżej 50 zł, które się zapowiadają w tym sezonie. Gospodarstwa po suszy już są pod kreską. Kolejny rok nie będą miały po prostu z czego się kredytować, więc proszę jak najszybsze zajęcie się tą sprawą.

Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Proszę.

**Członek OPZZRiOR Tomasz Spustek:**

Prosimy, panie ministrze, żebyśmy za parę miesięcy nie borykali się z wysypywaniem zboża na tory, z zatrzymywaniem ciężarówek. I znowu będą uliczne walki, przeszkadzanie sobie, napięcia społeczne, itd.

Prosimy naprawdę o interwencję na naszą rzecz.

Dziękuję.

**Członek OPZZRiOR Andrzej Madej:**

Chciałbym podziękować panu ministrowi Zarudzkemu, zwrócił szczególną uwagę na to, po co tu żeśmy się znaleźli, że ta współpraca powinna wyglądać tak po ludzku, po przyjacielsku.

I tak powinno być, bo inaczej, to byśmy tutaj nie byli, bylibyśmy pewnie na ulicach. Byśmy strajkowali, policja by nas pilnowała. A tak się nie dzieje od kilku miesięcy. Daliśmy mandat zaufania, w większości tutaj, jak siedzimy. Społeczeństwo poparło PiS, dobrą zmianę. Ta dobra zmiana była po to, żeby nam się poprawiło, żeby powiedzieć temu kłamstwu i chłamowi koniec, zakończyć to kłamstwo i chamstwo.

Dlatego ja dziękuję panu za te słowa, ale i pan musi zrozumieć, że jesteśmy przyparci do muru, jak mówi Tomek, jak mówi Wojtek. Spotykamy się często, nie znaleźliśmy się przed wielu laty, ale przyszedł czas biedy i nędzy, musieliśmy się poznać. Czasem żartuję, że jakby nie bieda, to może byśmy się nie znali. To też jest wielki sukces tamtej władzy, że pozwoliła nam się poznać w tak dużym gronie. Są tu ludzie z kilku powiatów i to należy uszanować. My szanujemy rząd, szanowaliśmy was 25 października. Ja już to mówiłem, my nie chcemy jałmużny, ale postawcie na nogi prawdę, żeby był sukces, żebyśmy się nie musieli kopać po kostkach. Możemy się spotykać często, bo tak należy, Polak z Polakiem musi się spotykać, bo inaczej, to nic nie uradzimy.

Dziękuję bardzo za wszystkie słowa.

**Członek OPZZRiOR Andrzej Słoma:**

Jeszcze mam jedno pytanie, panie ministrze: czy pan wie, ile jest instytucji, które kontrolują rolnika? Czy jeszcze jest grupa społeczna, która jest tak kontrolowana jak rolnicy?

**Podsekretarz stanu w MRiRW Ryszard Zarudzki:**

Przecież nie odpowiem, że nie wiem, musiałbym policzyć.

**Posel Robert Telus (PiS):**

Jeżeli mogę, to ja może w tej sprawie, jeżeli chodzi o kontrole i inspekcje.

My, jako Prawo i Sprawiedliwość, mamy w swoim programie i przygotowujemy ustawę, którą w tej kwestii zareagujemy, to znaczy, połączymy wszystkie inspekcje, które mają prawo kontrolować rolnika. A w tej chwili praktyka, jeżeli chodzi o same inspekcje, to tych inspekcji jest pięć. Pięć inspekcji może być u rolnika w każdej chwili i go kontrolować. Chcemy te wszystkie inspekcje połączyć w jedną inspekcję, żeby była jedna inspekcja, żeby nie nachodziły się nawzajem te inspekcje, żeby nie wchodziły sobie również w kompetencje, bo wiemy o tym, że w tej chwili tak (szczególnie, gdy chodzi rolnika), że wszystkie pięć inspekcji może go kontrolować i wchodzić sobie w kompetencje a są tak zwane białe plamy, mówię na przykład o supermarketach, gdzie jest tak zwany rozbiór mięsa i tam inspekcje nie do końca mają prawo, żeby kontrolować.

Jest w ministerstwie przygotowywana ustawa, która z tym skończy i ureguje, dla dobra wszystkich nas. Przede wszystkim chcemy, żeby te białe plamy znikły. Czemu ma to służyć? Żeby mięso, które przyływa do Polski, było dobrze kontrolowane i to właśnie ta inspekcja będzie miała na celu. A z drugiej strony to, o czym pan właśnie powiedział, żeby nie wszystkie inspekcje, te pięć inspekcji, mogły kontrolować rolnika a nie interesowały się tym, co do Polski napływa.

Chcemy całkowicie zmienić myślenie o inspekcji. Oczywiście, że inspekcje mają prawo i obowiązek kontrolować też naszych producentów, ale wystarczy, żeby traktowali tych, którzy przywożą do Polski towar, tak jak traktują naszych i to już wystarczy.

Dlatego, drodzy państwo, drodzy panowie, myślę, że już od przyszłego roku nam się to uda. To jest poważna reforma. To nie jest łatwe, bo nawet wewnątrz te inspekcje mocno z tym pomysłem walczą, bo każdy chciałby mieć coś do powiedzenia, i Sanepid, i weterynaria, i nasiennictwo, wszyscy by chcieli. My chcemy to wszystko połączyć, te kompetencje ze sobą zgrać, żeby to było dobre przede wszystkim dla Polaków i dla polskiego rolnika.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

**Członek OPZZRiOR Wojciech Fus:**

Jeszcze dwa słowa, panie przewodniczący.

To nie będzie pytanie, panie ministrze, ale chciałbym zwrócić uwagę, żeby pan zwrócił uwagę na to, ile zboża wjeżdża tranzytem do Polski. Czy jest ono badane i czy ono w ogóle wyjeżdża z Polski?

Sądzę, że w ogóle nie wyjeżdża, bo tej wiedzy nawet urzędy celne na granicy nie mają. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Jarosław Szachajko (Kukiz15):**

Dziękuję bardzo.

Chciałem podziękować wszystkim gościom.

Ze swojej strony poinformuję państwa, że w ciągu dwóch miesięcy do tego tematu wrócimy, aby ministerstwo znalazło odpowiedzi na te pytania, które tutaj padły z sali, może już nawet będą gotowe rozwiązania, na to liczymy.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny powiedzenia.

Dziękuję państwu.

Proszę przyglądać się tematyce, jaka będzie poruszana na posiedzeniach Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Protokół z dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzenia w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji.

Do widzenia.